MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu

Pismo codzienne Ziemi Kieleckiej

ŻYCIE RADOMSKIE

ROK VI Nr 289 (1941) ŚRODA 3 GRUDNIA 1952 ROKU CENA 15 gr

Największy w Polsce obiekt hutniczy
Budowa pieca »C« w hucie »Kościuszko« zakończona
Załoga Elektrowni w Pruszkowie odremontowała turbogenerator

Załogi budowlane i montażowe wznoszące wielki piec „C" w hucie „Kościuszko" przekazały 29 listopada br. agregaty produkcyjne tego obiektu i związane z nim urządzenia do próby technicznej. Wielki piec „C" jest — obok uruchomionego w ub. r. pieca „B" — wyrazem najnowszych zdobyczy techniki tego rodzaju budownictwa, jest największym obiektem wielkopiecowym w Polsce.

W oparciu o doświadczenia zdobyte przy budowie pieca „B", w oparciu o przykład radzieckich robotników budowlanych, znacznie skrócono czas poszczególnych robót. Tak np. montaż pieca „C" trwał o 3 miesiące krócej, wymurówka pieca — o 40 dni krócej niż przy budowie wielkiego pieca „B".

Osiągnięto to mimo trudności w dostawach, spowodowanych znacznie skróconymi terminami wykonawstwa, dzięki wytężonej i pełnej poświęcenia pracy brygad budowlanych i montażowych.

W tych dniach załoga **Elektrowni w Pruszkowie** przekazała do użytku odbudowany turbogenerator. Dzięki temu zwiększyła się poważnie moc dyspozycyjna elektrowni.

Odbudowany agregat został w czasie działań wojennych, kompletnie zniszczony. Według oceny komisji ekspertów, odbudować go mogło jedynie przedsiębiorstwo zagraniczne, przy czym odbudowa trwałaby kilka lat i byłaby niezwykle kosztowna.

Załoga elektrowni po naradach produkcyjnych, mimo negatywnego stanowiska komisji ekspertów, przystąpiła sama w czerwcu 1950 r. do odbudowy agregatu. Odbudowę i kapitalny remont przeprowadzono w wyjątkowo krótkim czasie — w dwa i pół lata.

Odbudowany turbogenerator przeszedł już próby i obecnie dostarcza dla przemysłu i odbiorców indywidualnych energię elektryczną. (Szczegóły patrz str. 6)

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planu

Polskie Linie Oceaniczne zameldowały o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przewozów w 100.2 proc. w tonach i w 113,6 proc. w tonomilach.

To poważne osiągnięcie zawdzięczać należy przede wszystkim załogom takich statków, jak „Mickiewicz" (162.3 proc. rocznego planu przewozów), „Lech (140 proc.). „Waryński" (131,3 proc.), „Lewant" (125) i „Warmia (122.1 proc.).

Poważnym czynnikiem w podniesieniu zdolności przewozowej statków stała się realizacja zobowiązań podjętych na cześć 10-lecia PPR, 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, na cześć Konstytucji, w odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

Załoga Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego odniosła poważny sukces — wykonała na 36 dni przed terminem roczny plan produkcyjny. Osiągnęła ona jednocześnie znaczną obniżkę kosztów własnych produkcji.

Do zwycięskiego wykonania planu rocznego przyczyniły się w dużej mierze zobowiązania, podjęte przez załogę dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta. W zobowiązaniach tych robotnicy postanowili plan za br. wykonać w 11 miesięcy.

Na 51 dni przed terminem, załoga **Raciborskich Zakładów Betoniarsko-Żelbetonowych** wykonała roczny plan produkcji, uzyskując w stosunku rocznym obniżkę kosztów własnych o 13 proc. zamiast zaplanowanych 8 proc. oraz wysokie podniesienie jakości produkcji.

Kongres Pokoju w Warszawie

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju obradował w Warszawie w dn. 30 listopada br. W kongresie wzięli udział przedstawiciele całego społeczeństwa. Przebieg obrad podajemy na innym miejscu. Po prawej — znakomity dyrygent prof. Grzegorz Fitelberg i Budowniczy Polski Ludowej, rzeźbiarz Ksawery Dunikowski w czasie przerwy w obradach; u góry: nowy przewodniczący Prezydium PKOP, Jarosław Iwaszkiewicz w czasie wygłaszania referatu na Kongresie. (Streszczenie referatu podajemy poniżej).

Foto CAF — St. Wdowiński.

II Ogólnopolski Kongres Pokoju w Warszawie do Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie

W związku z rozpoczętą 2 grudnia w Moskwie Wszechzwiązkową Konferencją Obrońców Pokoju, uczestnicy obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju przesłali następującą depeszę:

DO
IV WSZECHZWIĄZKOWEJ
KONFERENCJI OBROŃCÓW
POKOJU
w Moskwie

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, obradujący w Warszawie 30 listopada, pozdrawia Was, przedstawicieli wolnych narodów Wielkiego Związku Radzieckiego, który jest nadzieją i ostoją wszystkich ludów walczących o trwały pokój i przyjaźń między narodami.

Wasz głos śmiały i stanowczy przeciwko imperialistycznej agresji, w obronie niepodległości i zasad pokojowego współżycia narodów, Wasz ogromny bohaterski trud, wznoszący gigantyczne dzieła pokojowego budownictwa w imię szczęścia człowieka i coraz lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych jego potrzeb, Wasza walka o sparaliżowanie zbrodniczych knowań wrogów ludzkości — to źródło nie gasnącej wiary wszystkich prostych ludzi na kuli ziemskiej w ostateczny triumf sprawy pokoju i wolności.

Naród polski, wraz z wszystkimi innymi pokój miłującymi narodami — uczynił swoim hasłem słowa wielkiego Stalina, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

Zapewniamy Was, że nie będziemy szczędzić sił dla umocnienia i pogłębienia wieczystego sojuszu narodu polskiego z narodami Zw. Radzieckiego — sojuszu, który stanowi fundament naszego bezpieczeństwa, trwałej niepodległości Polski i doniosły czynnik pokoju w Europie.

Zapewniamy Was, że uczynimy wszystko dla pomnożenia wkładu naszego narodu do wspólnego dzieła ugruntowania pokoju na świecie.

Precz z podżegaczami wojennymi!

Niech żyje pokój między narodami!

Ferie zimowe w szkołach

Uczniowie podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących rozpoczynają w tym roku ferie zimowe 23 grudnia br. Nauka w szkołach rozpocznie się po przerwie 8 stycznia 1953 roku.

Ferie zimowe w szkołach wyższych, podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego, rozpoczynają się 23 bm. i będą trwały do 27 grudnia br. włącznie. (Kaj)

W atmosferze jednomyślności i entuzjazmu
Wybory do Zgromadzenia Narodowego w Rumunii
odbyły się przy masowym udziale ludności

BUKARESZT. (PAP). — W atmosferze jednomyślności i entuzjazmu odbyły się w ubiegłą niedzielę w Rumunii wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Miliony wyborców oddały głosy na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej.

W wielu komisjach wyborczych do godz. 17 złożono już przeszło 95 proc. głosów. W wielu wsiach wszystkie głosy oddano już przed godz. 8 rano.

Komentując przebieg wyborów dziennik „Scanteia" podkreśla, że ludność brała masowy udział w głosowaniu. Obywatele Rumuńskiej Republiki Ludowej oddali głosy na rzecz wolności i niezawisłości ojczyzny, na Rumuńską Partię Robotniczą, głosowali za szczęśliwą przyszłością, pokojem i zwycięstwem socjalizmu. W dniu wyborów masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej zamanifestowały swą miłość i oddanie dla Zw. Radzieckiego, dla nauczyciela i najlepszego przyjaciela narodu rumuńskiego — Stalina.

Masowy udział w wyborach wzięła ludność węgierskiego okręgu autonomicznego oraz wsi zamieszkałych przez ludność serbską, niemiecką i ukraińską. Świadczy to — pisze „Scanteia" — że przyjaźń między narodem rumuńskim a mniejszościami narodowymi pogłębia się coraz bardziej.

Realizowanie i obrona pokoju najistotniejszym czynnikiem Frontu Narodowego
Przemówienie J. Iwaszkiewicza na Kongresie w Warszawie

Na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie w dn. 30 listopada (sprawozdanie zamieściliśmy wczoraj) przewodniczący PKOP Jarosław Iwaszkiewicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Ostatnie wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaświadczyły wymownie, że zjednoczenie całego narodu polskiego we Froncie Narodowym jest dowodem wysokiego stopnia zwartości myśli i uczuć wszystkich Polaków, że istnieje w tej chwili w naszym kraju taka jednolitość opinii publicznej, jakiejśmy nie zaznali w całym przebiegu naszej historii.

Uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powołanie pierwszego Sejmu Rzeczypospolitej, opartego na jej demokratycznych zasadach — to dwa ważne fakty historyczne bezpośrednio z tej jednomyślności wynikające. Nadają one barwy całemu dzisiejszemu momentowi historycznemu. Rząd, Sejm i całe życie naszej Ojczyzny czerpie z tej jednomyślności pewność i siłę.

Jednomyślny Front Narodowy jest przede wszystkim frontem pokoju. Realizowanie i obrona pokoju jest jego najistotniejszym czynnikiem, jego pierwszym i najważniejszym przykazaniem.

Nasza praca i pełne ofiarności oddanie się sprawom pokojowej odbudowy Ojczyzny, sprawom tworzenia lepszej przyszłości społecznej, ekonomicznej i kulturalnej dla kraju jest najlepszym, najrzetelniejszym sposobem realizowania w życiu najszczytniejszych haseł pokoju umiłowanych przez całą ludzkość. Tak też są one oceniane w Światowej Radzie Pokoju i wszędzie gdzie tylko dociera niesfałszowana wiadomość o tym, co się dzieje u nas (oklaski). Nasza wola pokoju znajduje się w głębokiej harmonii z naszymi dokonaniami, z naszą miłością Ojczyzny, z naszym szacunkiem dla człowieka pracy — nasza wola pokoju znajduje się w głębokiej harmonii z naszym umiłowaniem niepodległości.

Ta wola pokoju, która stanowi jak gdyby sam rdzeń naszego życia społecznego, politycznego i kulturalnego — wyraża się może najdobitniej w systemie przyjaźni i sojuszów.

Gdy spojrzymy naokoło siebie, spostrzeżemy, że jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni przyjaciółmi; wszystkie granice Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są granicami pokoju. (Oklaski).

Przede wszystkim jest to przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim. Sojusz z „narodem stu narodów" jest fundamentem nie tylko naszych stosunków pokojowych. Oczy wszystkich miłujących pokój ludzi skierowane są w stronę Wielkiego Chorążego Pokoju i w stronę narodu, któremu On przewodzi. Nasz Kongres przesyła dziś pozdrowienie Kongresowi Pokoju, który się zbiera w Moskwie pojutrze, i jestem wyrazicielem uczuć tych wszystkich, tu na sali obecnych, którzy skierowują swój głos, swoje życzenia, swoją wdzięczność i swój entuzjazm w stronę tego Kongresu. **(Huczne oklaski).**

Pokojowy i pełny przyjaźni jest również nasz stosunek z Ludową Republiką Czechosłowacką **(oklaski).**

Wreszcie przyjacielskie i pełne zaufania jest nasze współżycie z Niemiecką Republiką Demokratyczną **(oklaski).** Przykład naszego współżycia z Niemiecką Republiką Demokratyczną jest dowodem, że stosunki oparte na szczerych dążeniach pokojowych pomiędzy dwoma narodami nie tylko mogą się stać poprawne, ale mogą się przerodzić w przyjaźń, mogą nie tylko przestać być zarzewiem wojny, ale przeciwnie stać się podstawowym czynnikiem pokoju.

Jeżeli jednak oderwiemy oczy od spraw polskich, spostrzeżemy czerwone plamy krwi na wielu miejscach globu ziemskiego, a przede wszystkim na obszarach nieszczęsnej Korei, gdzie bohaterski naród koreański walczy z ohydną napaścią imperialistów.

Spostrzegamy w samej Europie odbudowujący się bastion hitleryzmu i neofaszyzmu, zagrażający na nowo wszystkim sąsiadom Niemiec i generałów, marzących o podbojach nowych Lebensraumów.

Wiemy dobrze, kto kryje się za kulisami, wiemy kto otwarcie toczy współczesne wojny, kto uzbraja do nowych zbrodni Niemcy zach., czyja ręka sieje mordy w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, kto się czai w vietnamskich lasach i mokradłach, kto pociąga za owe pozłacane sznurki groźnych marionetek.

Stała się utartym powiedzeniem, sloganem bardzo często używanym i nadużywanym nazwa: amerykańscy podżegacze wojenni. Ale rzadko zastanawiamy się nad znaczeniem, nad treścią wewnętrzną tego powiedzenia.

A *Dalszy ciąg na str. 2*

Blok agresorów chce uniknąć głosowania w ONZ
nad propozycją zaprzestania ognia w Korei
Przemówienie ministra Wyszyńskiego

NOWY JORK (PAP) 28 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński przemawiał w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych na temat problemu koreańskiego. Omawiając poprawki radzieckie do projektu rezolucji hinduskiej, min. Wyszyński oświadczył:

Niektórzy delegaci twierdzą, że wysunięcie tych poprawek było ze strony delegacji radzieckiej „manewrem" czy też „wybiegiem".

Delegacja radziecka zdawała sobie sprawę, iż inni delegaci zauważą, że poprawki te są identyczne z treścią propozycji zawartych w projekcie rezolucji radzieckiej. Nie przeszkadza to jednak projektowi rezolucji pozostać projektem rezolucji mającym samodzielne znaczenie, ponieważ nie powtarza on bynajmniej spraw zawartych w projekcie rezolucji hinduskiej.

Niech zamilkną armaty!

Propozycje zawarte w projekcie rezolucji radzieckiej nie są bynajmniej identyczne z propozycjami zawartymi w projekcie rezolucji hinduskiej. Nikt nie zdoła udowodnić, że propozycja położenia kresu działaniom wojennym w Korei jest identyczna z propozycjami zawartymi w projekcie rezolucji hinduskiej, który jedynie we wstępie wspomina o rokowaniach w Panmundżonie jako o środku położenia kresu działaniom wojennym w Korei. Jasne jest, że różni się to zasadniczo od propozycji radzieckiej, która zawiera zalecenie natychmiastowego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei.

To, że w obu projektach rezolucji chodzi o co innego wynika także z przemówienia p. Lloyda i z przemówień niektórych innych delegatów. P. Lloyd i delegaci ci mówili: Najpierw podpiszmy porozumienie w sprawie rozejmu, a następnie zaprzestańmy działań wojennych. Najpierw rozpatrzmy sprawę jeńców wojennych, a następnie położmy kres działaniom wojennym. Mamy więc dwa zagadnienia i to dwa zagadnienia odrębne. Przez rozstrzygnięcie zagadnienia jeńców wojennych nie rozstrzyga się jeszcze sprawy przerwania ognia. Przez rozstrzygnięcie sprawy przerwania ognia nie rozstrzyga się jeszcze sprawy wymiany jeńców.

Niezależnie od tego jak będzie rozstrzygnięta sprawa jeńców wojennych, która utknęła na martwym punkcie i zanim strona koreańsko - chińska i strona amerykańska wraz ze swoimi sojusznikami nie znajdą jakiegoś sposobu uregulowania tej sprawy — niech zamilkną armaty i karabiny maszynowe, niech przestaną spadać bomby! Niech działaniom wojennym zostanie położony kres!

Chcecie zabijać ludzi

Przecież przerwanie ognia nie może w żadnym wypadku zmienić sytuacji w sporze na temat wymiany jeńców wojennych. Macie przecież w ręku wszystkich jeńców wojennych i wobec tego nikt nie może zadecydować o ich losie bez zgody obu stron, a więc również i bez waszej zgody. Jednakże wy — to jest dowództwo amerykańskie i koła rządzące St. Zjednoczonych — nie chcecie położenia kresu działaniom wojennym, lecz chcecie nadal zabijać ludzi oraz dokonywać barbarzyńskich nalotów na ludność cywilną Korei i bombardować terytorium Chin. Innymi słowy chcecie nadal prowadzić wojnę pod pretekstem, że niesposób położyć kres działaniom wojennym bez uprzedniego uregulowania sprawy wymiany jeńców wojennych.

Wszystkie zastrzeżenia wysuwane przeciwko słusznym i rozsądnym propozycjom delegacji radzieckiej są wysuwane tylko po to, ażeby nie przerywać działań wojennych w Korei, ażeby kontynuować w interesie imperialistów amerykańskich i ich wspólników tę barbarzyńską i niesprawiedliwą wojnę.

Manewry agresorów

Blok amerykańsko - angielski — oświadczył dalej min. Wyszyński — usiłuje nie dopuścić do omówienia naszych propozycji i do przeprowadzenia głosowania nad tymi propozycjami naruszając wyraźnie postanowienia art. 129 przepisów proceduralnych.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego chcą, aby najpierw odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji hinduskiej, a następnie nad poprawkami radzieckimi do tej rezolucji. Jest rzeczą powszechnie przyjętą, że głosowanie nad poprawkami odbywa się zawsze przed głosowaniem nad projektem rezolucji, do którego zgłoszono te poprawki. Przewidują to także wyraźnie przepisy proceduralne obrad Zgromadzenia NZ. Mamy więc wyraźnie do czynienia z próbą manewru ze strony delegacji bloku amerykańsko - brytyjskiego, manewru zmierzającego do niedopuszczenia do odbycia głosowania nad poprawkami radzieckimi.

Chodzi o to, że przedstawiciele bloku amerykańsko - brytyjskiego chcą uniknąć głosowania nad propozycją w sprawie położenia kresu

B *Dalszy ciąg na str. 2*

W oparciu o obóz demokracji i socjalizmu
naród albański buduje swe nowe życie
Przemówienie przedstawiciela ZSRR gen. Galickiego

TIRANA (PAP). — Na uroczystej akademii poświęconej ósmej rocznicy wyzwolenia Albanii wygłosił przemówienie przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej gen. Galicki.

Z ogromną uwagą i sympatią — powiedział gen. Galicki — ludzie radzieccy śledzą waszą walkę, zmierzającą do wzmocnienia demokracji ludowej i cieszą się z każdego nowego sukcesu, osiągniętego przez naród albański w budownictwie gospodarczym i kulturalnym.

Cały potężny obóz pokoju i demokracji ze Zw. Radzieckim na czele ani na chwilę nie osłabia swej czujności w obliczu bezczelnych prowokacji agresorów amerykańsko-angielskich, którzy rozpętali wojnę w Korei, użyli nieludzkiej, zbrodniczej broni bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu, którzy dążą do rozpętania nowej wojny światowej.

Klika Tito Rankowicza, będąca narzędziem imperializmu amerykańsko-angielskiego, dokonuje prowokacji na granicy z Albanią i z innymi krajami demokracji ludowej, oddaje agresorom amerykańskim bazy i surowce strategiczne. Titowska banda oprawców i morderców, która dorwała się do władzy przy pomocy oszustwa i przemocy, ustanowiła w kraju okrutny reżim dyktatury faszystowskiej, unicestwiła rewolucyjne zdobycze narodów Jugosławii, przywróciła w kraju kapitalizm, pozbawiła masy pracujące miast i wsi wszelkich praw i skazała je na nędzę. Jednakże żadne prowokacje nie zdołają zastraszyć narodu albańskiego. Dzierży on wysoko sztandar walki o pokój, wolność i niezawisłość narodową, mając mocne oparcie w Zw. Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Pod przewodem Albańskiej Partii Pracy i swego wodza towarzysza Envera Hodży naród albański spokojnie i zdecydowanie buduje swe nowe życie, korzystając z braterskiego poparcia całego obozu demokracji i socjalizmu.

Za ratyfikację «układu ogólnego»
wolność dla zbrodniarzy wojennych

BERLIN (PAP). Wysoki komisarz amerykański Donnelly przyrzekł w rozmowie z Adenauerem uwolnić jeszcze przed końcem br. dalszych zbrodniarzy wojennych, pod warunkiem, że Bundestag z początkiem bm. ratyfikuje układy wojenne z Bonn i Paryża. Adenauer domagał się zwłaszcza uwolnienia b. generałów i oficerów hitlerowskich, podkreślając, że nie można zrezygnować z ich współpracy przy tworzeniu armii zachodnio-niemieckiej.

Donnelly przeprowadził również rozmowy z grupą neofaszystowskich deputowanych z ramienia Wolnej Partii Demokratycznej (FDP), którzy swą zgodę na ratyfikację układów wojennych uzależniali od uwolnienia zbrodniarzy wojennych.

Rozbieżności
w Imperium Brytyjskim

LONDYN (PAP). — Komentując odbywającą się obecnie w Londynie konferencję premierów krajów Imperium Brytyjskiego niektóre dzienniki wskazują na brak informacji ze źródeł oficjalnych o przebiegu prac konferencji.

„Financial Times" stwierdza, że „między delegacjami krajów Wspólnoty Narodów istnieją, jak wiadomo, poważne rozbieżności w sprawie praktycznych kroków, które należy niezwłocznie podjąć dla osiągnięcia wspólnego celu. Rozbieżności te nie skrystalizowały się jeszcze, ale już jasne jest, że grupa azjatyckich krajów Imperium Brytyjskiego nie chce pójść na jakiekolwiek ryzyko, które związane byłoby z próbą jak najszybszego wprowadzenia wymienialności funta szterlinga zgodnie z życzeniami Kanady i Australii".

»Wzywamy naród niemiecki do walki z układami w Bonn i Paryżu«

Apel Niemieckiego Kongresu Pokoju w Berlinie

BERLIN (PAP). 25 listopada zakończyły się w Berlinie obrady Niemieckiego Kongresu walki o porozumienie i pokój. W odezwie do narodu niemieckiego Kongres stwierdził m. in.:

— Wzywamy cały naród niemiecki do niezmordowanej walki z układem ogólnym z Bonn i paryskim układem o „armii europejskiej", aby przeszkodzić ich urzeczywistnieniu. Układy te służą nie jedności Niemiec lecz ich rozbiciu, nie pokojowi naszej ojczyzny i Europy lecz wojnie. Każdy Niemiec wie, że potrzebujemy pokoju, a więc traktatu pokojowego. Traktat pokojowy gwarantujący niezawisłość Niemiec i bezpieczeństwo ich sąsiadów jest możliwy, ale musimy go wywalczyć.

Droga do traktatu pokojowego wiedzie poprzez rozmowy ogólnoniemieckie, jak to zaproponowała Izba Ludowa NRD Bundestagowi.

Pokój może być uratowany, jeżeli my wszyscy, każdy na swoim miejscu, każdy za pomocą środków, jakimi rozporządza, uczynimy wszystko, aby zagrodzić drogę wojnie. Wydarzenia w Niemczech i w Europie zachodniej dowodzą, że akcja prostych ludzi wywiera niezwykle silny wpływ na odpowiedzialne koła i może wymusić decyzje polityczne leżące w interesie narodów.

Nasz Kongres wykazał, że Niemcy są zjednoczeni w dążeniu do pokoju, zjednoczeni w zrozumieniu prawdy, że nie wolno dopuścić, by kiedykolwiek znów Niemcy stały się źródłem wojny i zagłady dla świata, że jedności nas wola współżycia w przyjaźni ze wszystkimi narodami oraz zapewnienia naszym dzieciom radosnej i szczęśliwej przyszłości.

Kongres w Wiedniu będzie wyrazem najpotężniejszego ruchu narodów pięciu kontynentów w obronie pokoju. Wysłannicy naszego Kongresu berlińskiego zamanifestują w Wiedniu w imieniu całych niepodzielnych Niemiec, że naród niemiecki niczego nie pragnie tak gorąco jak pokoju. Są oni, rodacy, waszymi rzecznikami. Musicie zadokumentować czynem ich słowa:

Przez ich usta cały naród powinien powiedzieć, precz z układami z Bonn i Paryża, które prowadzą do katastrofy! precz z zimną wojną! żądamy natychmiastowych rokowań między upoważnionymi przedstawicielami Wschodu i Zachodu Niemiec! nie ma sprzeczności, których nie dałoby się rozwiązać w drodze pokojowej! wszystko na rzecz porozumienia i pokoju! wszystko na rzecz zjednoczonych, niezawisłych, demokratycznych, pokojowych Niemiec w pokojowym świecie!

Odezwa do członków Bundestagu

W apelu do członków Bundestagu bońskiego Kongres oświadczył:

— Kto wyraża zgodę na układ ogólny — ten rozbija Niemcy na dwie części i wpędza zachodnią część naszej ojczyzny do sojuszu, wymierzonego przeciwko narodowi niemieckiemu. Kto zgadza się na układ ogólny — ten wypowiada się za bezterminową okupacją Niemiec zachodnich przez wojska obce.

Naród niemiecki nigdy nie uzna tego bońskiego układu wojennego. Każdy, kto będzie głosował za tym układem nie uniknie odpowiedzialności.

Ostrzegamy was, posłowie do Bundestagu, w ostatniej godzinie: Nie wolno ratyfikować tego układu śmierci, nie wolno popełniać tej zbrodni!

Wybory Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju

Na zakończenie Kongres wybrał jednomyślnie nowy **Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju.** Na czele Komitetu stanął znów prof. dr W. Friedrich, prezes Niemieckiej Akademii Nauk, członek Prezydium Światowej Rady Pokoju. Dokonano również wyboru 70 delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Wyniki wyborów w Zagłębiu Saary

PARYŻ (PAP). — W niedzielę odbyły się wybory do parlamentu Zagłębia Saary.

Kampania wyborcza i same wybory odbywały się w atmosferze represji i terroru, stosowanych zwłaszcza wobec partii komunistycznej. Niemniej jednak partia komunistyczna odniosła znaczny sukces podwajając liczbę zdobytych mandatów w porównaniu z wyborami w r. 1947.

Wyniki wyborów są następujące: Partia chrześcijańsko-ludowa zdobyła 54,7 proc. głosów i 29 mandatów na ogólną liczbę 50, partia socjaldemokratyczna — 32,4 proc. i 17 mandatów, partia komunistyczna — blisko 10 proc. głosów i 4 mandaty. Około 30 proc. wyborców wstrzymało się od głosowania lub oddało kartki nieważne.

Ze świata

◆ **PARYŻ** W Paryżu odbyły się obrady krajowego Kongresu Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej. Prof. Joliot-Curie przysłał Kongresowi wyrazy solidarności. Zebrani oklaskami przyjęli sprawozdanie z działalności Towarzystwa za ubiegły okres złożone przez sekretarza generalnego Noare. Z kolei wysłuchano sprawozdań na temat polsko - francuskiej wymiany handlowej oraz wymiany kulturalnej. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja.

◆ **LONDYN** Sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt ostro zaprotestował przeciwko gnębieniu przez rząd angielski ludności Kenii. Pollitt stwierdził, iż podejmując desperackie próby zdławienia słusznych dążeń ludu Kenii, konserwatyści angielscy w jeszcze większym stopniu hańbią imię Anglii, niż czynił to dotychczas imperializm angielski.

◆ **PARYŻ** W wyniku dwudniowych obrad krajowego Komitetu Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) uchwalono m. in. rezolucję w obronie wolności — przeciw rządowemu projektowi dyskryminacji politycznej urzędników, rezolucję w sprawie Maroka, oraz rezolucję solidaryzującą się z masami pracującymi francuskiej Afryki Zach.

◆ **KOPENHAGA.** Odbyła się tu narada przedstawicieli Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów z krajów północnych. Uchwalono szereg rezolucji. Rezolucja skierowana do prezydenta Francji wyraża protest przeciwko policyjnym represjom władz francuskich w Tunisie. Uczestnicy narady wyrazili również kategoryczny protest przeciwko prześladowaniu przez władze francuskie komunistycznych deputowanych do parlamentu — Duclos, Fajon i innych.

KRONIKA POLITYCZNA

I bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Turcji w Polsce p. Abdülahat Aksin złożył wizytę wstępną kierownikowi Min. Spraw Zagr. wicemin. St. Wierbłowskiemu.

Przed Kongresem Narodów w Wiedniu

WIELKA ANTYWOJENNA KOALICJA OBROŃCÓW POKOJU rozszerza się na całym świecie

MOSKWA. (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Wielka antywojenna koalicja obrońców pokoju", w którym m. in. czytamy:

Dnia 12 grudnia rozpoczynają się w stolicy Austrii, Wiedniu, obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Kongres ten będzie wydarzeniem o wielkim znaczeniu międzynarodowym. Stanie się on najbardziej reprezentatywnym w skali światowej zgromadzeniem ludzi dobrej woli; wezmą w nim udział wszystkie te realne siły każdego z krajów, które uznają możliwość pokojowego współistnienia różnych systemów społecznych, możliwość zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Idea zwołania Kongresu Narodów o tak szerokim zasięgu spotkała się z żywym oddźwiękiem we wszystkich zakątkach globu ziemskiego. Nie ma w tym nic dziwnego, albowiem miliony ludzi coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że narastająca groźba nowej wojny światowej kryje w sobie niebezpieczeństwo wielkich nieszczęść i cierpień. Ludzie ci coraz lepiej rozumieją, że główną przyczyną narastającego napięcia międzynarodowego jest agresywna polityka kół rządzących USA i ich sojuszników należących do bloku imperialistycznego, dążących do panowania nad światem.

W trosce o losy świata, o losy ludzkości, coraz szersze warstwy ludzi dobrej woli — bez względu na poglądy polityczne, religię i pochodzenie społeczne szukają drogi do osłabienia napięcia międzynarodowego, do zacieśnienia współpracy między wszystkimi obrońcami pokoju na świecie.

Następnie artykuł omawia szczegółowo odbywające się we wszystkich krajach aktywne przygotowania do Kongresu Pokoju.

Ogólnoświatowy ruch w obronie pokoju jest antywojenną koalicją różnych klas i warstw społecznych, zainteresowanych w rozładowaniu napięcia międzynarodowego i zapobieżeniu nowej wojnie światowej. Podżegaczom wojennym nie uda się przedstawić tego bezpartyjnego, pokojowego ruchu demokratycznego, jako ruchu partyjnego, jako rzekomo komunistycznego. Charakter i cele tego ruchu są całkowicie zgodne z interesami przytłaczającej większości ludzi na kuli ziemskiej.

„Współczesny ruch w obronie pokoju — stwierdza J. Stalin — ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. A zatem ruch ten nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju".

Miłująca pokój ludzkość pokłada wielkie nadzieje w mającym się odbyć światowym zjeździe obrońców pokoju. Kongres Narodów w Obronie Pokoju będzie nowym ważnym etapem w rozszerzeniu walki miłującej pokój ludzkości, wszystkich ludzi dobrej woli, przeciwko podżegaczom do nowej wojny światowej.

Członkowie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wybrani przez II Ogólnopolski Kongres w Warszawie

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju dokonał wyboru członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Skład Komitetu podajemy poniżej:

Achmatowicz O., prof. Politechniki — Łódź, Adamczyk A., czł. spółdz. prod., Wodnica p. Słupsk, Ajdukiewicz K., prof. Uniw., Poznań, Albrecht J., przew. St. Rady Narodowej, Warszawa, Andryszczak A., nauczycielka, Grodzisk, Andrzejewski J., literat, Warszawa, Adwentowicz K., aktor i reżyser, Warszawa, Apryas F., górnik, Bud. Polski Ludowej, Katowice

Bacewicz G., kompozytorka, Warszawa, Baranowski T., profesor Uniw., Wrocław, Bocheński J., literat, Warszawa, Bogdanowicz J., prof. Akad. Med., Warszawa, Bokwa J., robotnik kieleckich zakł. wyw. met., Kielce, Breza T., literat, Warszawa, Broniewski W., literat, Warszawa, Brydziński W., aktor, Warszawa,

Cebertowicz R., prof. Politechn., Gdańsk, Chałasiński J., prof. Uniw., Warszawa, Chrzęścik I., majster zakł. włók. sztucz., Gorzów, Czarnecki S., maszynista PKP, Bydgoszcz, Czerwiński M., sekr. CRZZ, Warszawa, Czubalski F., rektor Akad. Med., Warszawa, ks. Czuj J., dziekan Wydz. Teologii U. W., Warszawa,

Dąbrowska M., literatka, Warszawa, ks. Dąbrowski E., prof. teologii, Warszawa, Dembowski J., prez. PAN, czł. Św. Rady Pokoju, Warszawa, Deperasiński R., sekr. PKOP, b. charge d'affaires Polski w Korei, Warszawa, Dłuski O., członek Św. Rady Pokoju, Warszawa, Dobraczyński J., literat, Warszawa, Dobrzański J., prorektor KUL, Lublin, Duma H., przod. pracy Stoczni Gdańskiej, Gdańsk, Dunikowski X., Bud. Polski Ludowej, artysta rzeźbiarz, Kraków, Dworakowska H., sekr. ZG Ligi Kobiet, Warszawa, Dychtanowicz B., przod. bryg. PGR, Sławno woj. poznańskie,

Eibisch E., prof. ASP, Warszawa,

Fitelberg G., dyrygent, Katowice, Frydrychewicz A., robotnica przod. pracy WZPO 2, Warszawa,

Gajewski P., chłop, woj. kieleckie, Goetel W., prof. Akad. Górn., Kraków, Góralski W., działacz społeczny, Warszawa, Górecki W., murarz, przed. pracy, Warszawa, Gout T., prawnik, działacz SD, Warszawa, Gutek F., czł. spółdz. produkcyjnej, gm. Dychawa, woj. lubelskie, Gruszczyński K., literat, Warszawa,

Hanke W., sekr. Zw. Zaw. Górników, Katowice, Hirszfeld L., prof. Akad. Med., Wrocław, Horodyński D., red. nacz. „Dziś i Jutro", Warszawa,

Infeld L., prof. Uniw. Warsz., wice-przewodniczący Św. Rady Pokoju, Warszawa, Iwaszkiewicz J., literat, Warszawa,

Jakubowska W., reżyser filmowy, Warszawa, Jankowska S., sekr. ZZNP, Warszawa, Jaszczukowa M., poseł, Warszawa, Jodłowski J., prof. U. W., Warszawa, Jonscher K., prof. Akad. Med., Poznań, Junger J., nauczyciel, Pilawa p. Dzierżoniów, woj. wrocławskie,

Kacprzak M., prof. Akad. Med., Warszawa, Kętrzyński W., publicysta katolicki, Warszawa, Kłosiewicz W., przew. CRZZ, czł. Św. Rady Pokoju, Warszawa, Kocerka T., mistrz sportu, Bydgoszcz, Kodejszko E., prof. Akad. Med., prez. Pol. Tow. Lekarskiego, Warszawa, Kowalczyk J., nauczycielka, Łęczyca, woj. łódzkie, Kowarzyk H., prof. Akad. Med., Wrocław, Koźniewski K., literat, Warszawa, Krenc J., kompozytor, Katowice, Kruczkowski L., literat, przew. Zw. Literatów, czł. Św. Rady Pokoju, Warszawa, Krygier A., dyr. administr. Inst. Matemat., Warszawa, Krzysztofik J., hutnik, odzn. Sztandarem Pracy I kl., Katowice, Kulczyński S., prof. Uniw., Wrocław, Kulisiewicz T., artysta-grafik, Warszawa, Kuratowski K., prof. U. W., Warszawa, Kurnakowicz J., aktor, Warszawa,

Lehr-Spławiński T. — prof. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków, ks. Lemparty A. — prez. „Caritas", Warszawa, Lihos J. — nauczyciel woj. opolskie, Lutosławski W. — kompozytor, Warszawa,

Macala F. — przod. pracy w Pafawagu, Wrocław, Madej Z. — chłopka, gm. Baranów, woj. rzeszowskie, Małaczewski L. — chłop, gr. Giżyno, woj. warszawskie, Maniak M. — działaczka ZSL, Warszawa, Manteuffel T. — prof. U. W., Warszawa, Marchlewski T. — rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków, Marcińska M. — chłopka, Szczytno, woj. olsztyńskie, Marczak B. — przod. pracy i racjonalizator, Nowa Huta, Markow J. — murarz, przod. pracy, Warszawa, Mazur J. — chłopka, woj. lubelskie, Mazur St. — prof. U. W., Warszawa, Micewski A. — sekr. Kom. Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP, W-wa, Mikołajczak H. — nauczycielka Liceum Handlowego Zielona Góra, Morcinek G. — literat, Katowice, Muślałowa A. — przew. Ligi Kobiet, Warszawa, Mycielski Z. — kompozytor, Warszawa,

Natkowska Z. — literatka, Warszawa, Nowicki M. — działacz społeczny, Warszawa,

Orgielbrand B. — prof. Uniw. Poznańskiego, Poznań, Osmańczyk E. — literat, Warszawa, Ozga Michalski J. — przew. ZSCh, Warszawa,

Panufnik A. — kompozytor, Warszawa, Parandowski J. — literat, Warszawa, Perdas St. — przod. pracy Zakł. im. Strzelczyka, Łódź, Pieniążek S. — prof. SGGW, Warszawa, Pieńkowski St. — prof. U. W., Warszawa, Plewińska K. — tkaczka Zakładu im. Komuny, Łódź, Pniewski B. — inż. architekt, Warszawa, Putrament J. — literat, czł. Św. Rady Pokoju, Warszawa,

Rajewski J. — inż. budowy MDM, Warszawa, Reiff R. — publicysta katol., Warszawa, Rzepka Wł. — ślusarz, przod. pracy roszarni lnu, Witoszyce, woj. poznańskie, Rżany F. — chłop, Falmirowice, woj. opolskie, Romanówna J. — artystka sceniczna, Warszawa,

Schiller L. — reżyser teatralny, Warszawa, Sendek J. — przew. spółdz. prod. Wilczków, woj. wrocławskie, Sierpiński W. — prof. U. W., w prez. PAN, Warszawa, Sigalin J. — nacz. architekt Warszawy, Warszawa, Skibniewski Z. — naczelny urbanista Warszawy, Warszawa, Słonimski A. — literat, Warszawa, Staff L. — literat, Warszawa, Starewicz A. — działacz społeczny, Warszawa, Stapińska J. — nauczycielka, woj. krakowskie, Starkiewicz W. — dziekan Wydziału Lekarskiego Akad. Med., Szczecin, Stefanowski B. — prof. Politechn., Warszawa, Strynkiewicz Fr. — prof. Akad. Sztuk Plastycznych, prez. Zw. Plastyków, Warszawa, Strzałkowski T. — sekr. Zarz. Gł. ZMP, Warszawa, Staślak L. — sekr. nacz. Kom. Wykonawczego ZSL, Warszawa, Szancer J. M. — plastyk, Warszawa, Szczepański K. — nauczyciel Liceum Statyst., Warszawa, Szczypek J. — czł. spółdz. prod. Dolice, woj. szczecińskie, Szeligowski T. — kompozytor, prez. Zw. Kompozytorów Polskich, Warszawa, Szewalski R. — prof. Politechn., Gdańsk, Szperkowski K. — czł. spółdz. prod. Przysieka, woj. poznańskie,

Trepczyński St. — prawnik, Warszawa, Tuczemska W. — czł. zarz. „Caritas", Warszawa, Tuwim J. — literat, Warszawa,

Urbańczyk St. — nacz. inż. w Zakł. Przem. Bawełnianego, Łódź,

Warchałowski E. — prof. Politechn., Warszawa, Wasilkowska Z. — w przew. Ligi Kobiet, czł. Św. Rady Pokoju, Warszawa, Wierzbicki W. — prof. Politechn., w prez. PAN prez. NOT, Warszawa, Witas St. — chłop, Komorów, woj. rzeszowskie, Wnuk M. — rektor Akad. Sztuk Pięknych, Warszawa, Woronowska G. — maszynista PKP, Kętrzyn, woj. olsztyńskie, Woźnicki J. — sekr. Kom. Słowiańskiego, Warszawa, Wyka K. — prof. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków,

Zachwatowicz J. — architekt, Warszawa, Zajączkowski A. — prof. U. W., Warszawa, Zalewska R. — chłopka, Kołaczki, woj. białostockie, Zelwerowicz A. — aktor, Warszawa,

Żukrowski W. — literat, Warszawa, Żylak K. — przod. pracy Fabr. Maszyn Rolniczych „Kraj", Kutno, Żychliński K. — przod. pracy Fabr. „Ursus", woj. warszawskie.

Depesza obrońców pokoju ZSRR do Kongresu w Warszawie

Od Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju nadeszła na ręce prof. J. Dembowskiego do PKOP następująca depesza:

Drodzy przyjaciele! W imieniu obrońców pokoju Zw. Radzieckiego przesyłamy serdeczne pozdrowienia uczestnikom Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Życzymy Wam nowych, wielkich sukcesów w dziele budowy nowej szczęśliwej Polski, w walce o zachowanie i utrwalenie wielkiej sprawy pokoju. Niech żyje pokój! Niech żyje wieczysta nierozerwalna przyjaźń narodów radzieckiego i polskiego!

Min. Wyszyński demaskuje agresorów

B *Dokończenie ze str. 1*

działaniom wojennym w Korei. Chcą oni uniknąć konieczności wyraźnego określenia swego stosunku do propozycji zaprzestania ognia w Korei.

Delegaci oponujący przeciwko przyjęciu naszych propozycji w sprawie zaprzestania ognia w Korei nie ośmielają się występować otwarcie wobec opinii publicznej przeciwko naszym propozycjom.

Wstydzicie się głosować przeciwko propozycji zaprzestania ognia w Korei i uciekacie się do wszelkiego rodzaju kruczków i wybiegów, ażeby uchylić się od konieczności wypowiedzenia się jasno i otwarcie w tej sprawie — oświadczył min. Wyszyński. — Spróbujcie poddać pod głosowanie propozycję natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei i spróbujcie głosować przeciwko tej propozycji! Wiecie dobrze, jak fatalne wrażenie wywoła to wśród opinii publicznej na całym świecie!

Dlatego właśnie nie chcecie dopuścić do głosowania nad naszymi propozycjami i uciekacie się do różnych manewrów spierając się o to, czy te propozycje są poprawką do projektu rezolucji hinduskiej, czy też nie są poprawką. Jasne jest, że chcecie uniknąć głosowania nad propozycjami domagającymi się zaprzestania ognia w Korei. Gdyby było inaczej, to byście się nie spierali o to, czy nasze propozycje są poprawką, czy też nie są poprawką.

Jestem przekonany — oświadczył min. Wyszyński — że gdyby propozycje nasze poddano pod głosowanie, to przeważająca większość obecnych tu delegatów głosowałaby za tymi propozycjami.

Delegat brytyjski p. Lloyd — oświadczył dalej min. Wyszyński — mówił tu, że propozycje radzieckie sprowadzają się do dążenia przedstawienia wszystkich przeciwników poprawek radzieckich jako przeciwników położenia kresu wojnie.

A czyż nie jest tak rzeczywiście? — zapytał min. Wyszyński. — Bo jeśli tak nie jest, to bardzo się cieszę, bo w takim razie powinniście głosować wraz z nami.

Nie będziecie jednak głosować wraz z nami. A dlaczego? Dlatego, że jesteście przeciwni przerwaniu działań wojennych w Korei. Nie chcecie powiedzieć tego wyraźnie i nie możecie do tego się przyznać ze względu na obecną tu publiczność, ze względu na opinię publiczną!

Ale panowie! Opinia publiczna to nie osoby, które są tu w tej komisji, w tym gmachu. Opinia publiczna to miliony ludzi na całym świecie, którzy walczą o pokój, przeciwko groźbie nowej wojny i o to żeby wojnie w Korei został położony kres.

Twierdzenie, że nie można zaprzestać ognia w Korei zanim nie osiągnie się porozumienia w sprawie jeńców wojennych — oświadczył min. Wyszyński — jest zwykłą wymówką.

Na sali obrad

Pokój gwarantem naszych perspektyw

BRAWA długie i nie milknące wstrząsnęły salą, gdy górnik Apryas oświadczył że na honorowego przewodniczącego Kongresu prosi Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Nie było Go w czasie obrad na sali kongresowej, ale wielokrotnie myśli zebranych wybiegały ku Niemu, gdy obok imienia Józefa Stalina skandowali Jego imię.

*

Referat o zadaniach polskiego ruchu pokoju wygłosił Jarosław Iwaszkiewicz. Mówił on o roli Polski w światowym ruchu pokoju. Mówił o naszych wielkich osiągnięciach, ale mówił też o trudnościach, które musimy co dzień pokonywać, mówił o wielu wyrzeczeniach. Ale dla tych, co wzrokiem potrafią sięgnąć dalej swego nosa, otwierają się w kraju wspaniałe perspektywy. A przecież gwarantem tych perspektyw jest właśnie pokój. Mówił też Jarosław Iwaszkiewicz pięknie o narodzie amerykańskim. O ludziach z tamtej półkuli, którym możemy i powinniśmy wyjaśnić, że prowadzona przez narody walka o pokój jest także walką o pokój i szczęście narodu amerykańskiego.

*

W czasie całodniowych obrad Kongresu do głosu zapisało się 65 osób. Przemawiało 22 mówców i dyskusję trzeba było przerwać, gdyż przeciągnęłaby się jeszcze parę dni.

Mówiła Irena Dzikowska, łódzka tkaczka o tym, że mieszkańcy Łodzi delegując ją na Kongres polecili jej powiedzieć na sali obrad: „Rozumiemy, że nasz wkład w walkę o pokój to nasza rzetelna, sumienna praca". Włókniarze łódzcy nie rzucają słów na wiatr. Wszystkie zobowiązania, podjęte dla uczczenia Warszawskiego Kongresu, zostały wykonane.

O wspaniałych perspektywach regulacji Wisły, o ujarzmieniu przyrody i naszych pokojowych planach mówił prof. Cebertowicz. Architekt prof. Zachwatowicz mówił też o pokojowym budownictwie, o tym, że osiągnięć naszych i naszych planów na przyszłość bronić będziemy do ostatka, bo przecież nie może się zmarnować twórczy wysiłek narodu, nie mogą barbarzyńcy obrócić w perzynę naszych szkół i domów.

Przemawiał także ks. Żywczyński. „My wszyscy katolicy musimy się znaleźć w obozie pokoju. My, katolicy, musimy przekonać wszystkich, że idea pokoju jest wspólną ideą, że my wybieramy pokój".

Wstrząsające było przemówienie Lucjana Prackiego, dziennikarza, który niedawno wrócił z Korei. Cisza zaległa salę, gdy mówił o potwornych zbrodniach imperializmu amerykańskiego, o spalonej ziemi i zburzonych miastach, o bombach napalmowych i o dzieciach tułających się wśród ruin i zgliszcz. „Nie wiadomo jakiej jeszcze broni Amerykanie użyją na Korei — powiedział mówca m. in. — ale wiadomo, że nie znajdą takiej broni, ażeby zniszczyć i pokonać bohaterski naród koreański".

*

W warszawskiej sali przemawiali ludzie różnych wyznań, światopoglądów i zawodów. Na wiedeńskim Kongresie Narodów będą przemawiali także różni ludzie, ludzie różnego koloru skóry i różnych narodowości. Ale mimo dzielących ich w szeregu spraw różnic staną oni ramię przy ramieniu w jednej armii pokoju i zaapelują do sumień wszystkich ludzi — również tych, którzy wątpią i wahają się — aby podpalaczom świata przeciwstawili swą wolę zachowania pokoju.

(bas).

KROTKIE SPIECIA

Swój do swego

W głównej kwaterze lotnictwa amerykańskiego w Niemczech zachodnich — w Wiesbaden — została przeprowadzona ankieta o czytelnictwie. Jak sądzicie, co najbardziej czytają amerykańscy lotnicy, „broniący" Europy? Jasna rzecz — comiesy, powieści kryminalne, pornografię itd. Ale nie tylko! Nie obca im jest również lektura ideologiczna.

Na spisie najczęściej czytanych książek drugie miejsce zajmuje dzieło pt. „Mein Kampf" niejakiego Adolfa Hitlera.

Czyli swój do swego po swoje.

W-k

Kongres Narodów w Wiedniu potężną manifestacją pokoju

A *Dokończenie ze str. 1*

Są Amerykanie, którzy pracują nad przyszłym zniszczeniem świata, którzy zamieniają ONZ, która miała realizować ideały braterskiej współpracy narodów, w organ swojego imperializmu — a obok tego jest lud amerykański, żyjący tradycją ruchów wyzwoleńczych, tradycją swych wielkich synów, takich mężów stanu jak Washington i takich piewców wolności ludowej jak Walt Whitman, lud dla którego powinniśmy żywić sympatię i z którym powinniśmy się dogadać!

Tak, obywatele, z tym ludem amerykańskim, pracowitym, inteligentnym, pokojowym moglibyśmy się dogadać. Moglibyśmy wykryć pomiędzy nim a nami wiele wspólnych cech, bo przecież i nasz lud jest pracowity, inteligentny, pokojowy. Moglibyśmy się z nim tak łatwo porozumieć, bo on też nie chce wojny, jak wojny nie chcą ludy Francji czy Włoch, Anglii czy Japonii. Drogę do tego ruchu zagradzają amerykańscy miliarderzy, imperialistyczni podżegacze wojenni. Głos prostych ludzi miłujących ojczyznę i pokój rozlega się na całym świecie.

Nie do wszystkich jednak dotarło słowo naszego ruchu, nie wszyscy jeszcze zrozumieli, że ich bezpośrednich interesów broni nasz znak, lecący niebem gołąb. Dotrzeć jak najdalej w teren, przekonać jak najszersze masy ludzi o prawdzie naszego „bezpartyjnego, demokratycznego ruchu" — oto najbliższe zadania komitetów pokoju rozsianych po całym świecie. To są także niezmiennie i nasze zadania.

Jednym z potężnych środków przekonywania, uświadamiania ludzi co do ruchu pokoju jest oczywiście międzynarodowa rozmowa, dyskusja, wymiana myśli. Kongresy pokoju, posiedzenia Światowej Rady, konferencje specjalne służą takiej wymianie myśli pomiędzy ludźmi najrozmaitszych wiar, najodleglejszych przekonań, najróżnorodniejszego pochodzenia.

W połowie grudnia roku bieżącego czeka nas poważne wydarzenie polityczne, jakim stanie się bez wątpienia Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Na miejsce obrad kongresu wybrano Wiedeń, a datę otwarcia ustalono na dzień dwunasty bieżącego miesiąca. W odróżnieniu od dotychczasowych kongresów pokoju, wezmą w nim udział niezmiernie szerokie rzesze delegatów z całego świata, a także wybitne jednostki spośród naukowców, pisarzy i artystów obu półkul, jednostki, które dotychczas stały z dala od naszego ruchu. Przez swą liczebność oraz przez szeroki wachlarz uczestników Kongres ten wysunie się zapewne na pierwsze miejsce ze wszystkich dotychczasowych manifestacji pokojowych.

Kongres Wiedeński będzie dyskusją przedstawicieli różnych kierunków myślowych i politycznych, jednocześnie będzie próbą wykazania, że pomiędzy ludźmi najdalszych przekonań są pewne rzeczy wspólne i że mogą oni znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia, jeżeli chodzi o przeciwstawienie się krwawemu widmu wojny.

Na jednej z ostatnich swych sesji Światowa Rada Pokoju wydała komunikat wyjaśniający zasady, na jakich odbywają się przygotowania do Kongresu Narodów. A do tych uwag komunikat dodaje konkretne pytania, które mają być tematem dyskusji wiedeńskich:

„Jak powstrzymać toczące się obecnie wojny?"

„Jak zlikwidować tak zwaną zimną wojnę?"

„Jak zapewnić niepodległość narodową i zagwarantować bezpieczeństwo wszystkim narodom?"

Odpowiedzi na te pytania mogą być znalezione jedynie w rozmowach pomiędzy przedstawicielami tych sił, które reprezentują prawdziwą wolę pokoju ludzi na świecie, to znaczy tych wszystkich, do których nasz ruch przemówi swym szczerym demokratycznym i powszechnym wyrazem.

Do stolicy Austrii przybędą ludzie z całego świata, materialiści i idealiści, robotnicy i pisarze, lekarze i dekerzy, przedstawiciele ludów ciemiężonych i reprezentanci myśli burżuazyjnej, aby w obradach swych szukać sposobu ocalenia wspólnego dobra wszystkich ludzi — życia i kultury.

Dla Polski Kongres Wiedeński przychodzący w tym momencie historycznym, który charakteryzowałem na początku mojego referatu, posiada olbrzymie znaczenie. Jest on jednocześnie dalszym etapem rozwojowym ruchu obrońców pokoju — i to etapem bardzo wiele mówiącym. Jest on dalszym etapem walki o pokój i prawdę, walki z fałszem, zbrodnią i obłudą. A przeciwstawiając się na terenie międzynarodowym podżegaczom wojennym — ułatwi nam nasze wewnętrzne zadania, które dzięki swemu związaniu z zagadnieniem pokoju, nabierają międzynarodowego znaczenia: nasz Front Narodowy, nasz plan 6-letni, nasz patriotyzm i nasze umiłowanie człowieka stają się przez to zagadnieniem nie tylko krajowym ale światowym.

Szczęśliwi powinniśmy być, że bierzemy udział w ruchu obrony pokoju i powinniśmy się starać o wszystkich sił naszych przyczynić się do urzeczywistnienia jego miedzi i celów. Bo jak powiedział Bolesław Bierut: „walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia."

(długotrwałe huczne oklaski).

Amerykańscy „humanitaryści"

Widzicie, on nie chce powrócić do Ojczyzny!
Rys. Kukryniksy

Nowe życie nowych Chin

(Korespondencja własna „Życia")

Nankin, listopad.

Fang Tsao-je mieszka w Nankinie. Fang Tsao-je uśmiecha się z zażenowaniem, kiedy dowiaduje się, że ma przyjąć u siebie w mieszkaniu nie tylko nieoczekiwanego, lecz także niecodziennego gościa. Siadamy do samochodu i jedziemy ulicami Nankinu, starego miasta chińskiego nad brzegami rozlewnej Jangtse.

Wpadamy na przedmieścia miasta. Małe domki z gliny lub z surowej cegły, koślawe, porośnięte przebudówkami, wznoszonymi dawniej przez nędzarzy, których nie stać było na miejsce na ziemi, a tylko na miejsce na dachu. To pozostałości stuleci nędzy i wyzysku ludu chińskiego.

Fang Tsao-je mieszkał w oblepionym gliną słomianym domku, na bagnistym, cuchnącym przedmieściu Nankinu. A przecież Fang Tsao-je przed wyzwoleniem należał do grupy tych szczęśliwych, których nie dotknęło straszliwe bezrobocie.

— Pracowałem wtedy jako robotnik w warsztatach samochodowych, ale to co zarabiałem, ledwie starczyło na jeden posiłek dziennie.

Samochód skręca w niewielką uliczkę, za którą ciągnie się spory plac pokryty rusztowaniami. — Tam się buduje nowe mieszkania dla robotników — mówi z uśmiechem Fang Tsao-je i dodaje: — Ale ja nie mieszkam w nowym domu. Zresztą sami zaraz zobaczycie.

Dom, w którym przed rokiem otrzymał mieszkanie Fang Tsao-je, mieści się w sporym ogrodzie, na którym znać jeszcze ślady kilkuletniego zaniedbania. Za czasów kuomintangowskich mieszkali tu urzędnicy, teraz po remoncie otrzymali w nim mieszkania tacy ludzie jak Fang Tsao-je.

OD CZTERNASTU LAT

Pung Siu-hua żona Fang Tsao-je jest trochę zaskoczona nieoczekiwaną wizytą. Szybko wyciera i tak czysty stół, rozstawia na nim szklanki z gorącą zieloną herbatą.

— Przy szklance herbaty lepiej się rozmawia — śmieje się Fang Tsao-je i zaczyna opowiadać.

Od czternastu lat pracuje w fabryce maszyn rolniczych, która dopiero po wyzwoleniu przekształciła się z podrzędnej montowni w wielki zakład produkcyjny. Jest przodującym tokarzem, a poza tym został ostatnio wybrany przewodniczącym koła związkowego narzędziowni — w dowód uznania zasługi w pracy i pilności w nauce. O tym, że Fang Tsao-je uczy się, mówią sterty książek rozrzuconych w mniejszym lub większym nieładzie w obu pokojach jego mieszkania. Ale zanim Fang Tsao-je zaczął się uczyć, zanim doczekał się dnia wyzwolenia, które zapoczątkowało okres spełniających się marzeń chińskiego robotnika, przeżywał lata gorzkie i trudne.

— Moje życie — mówi Fang Tsao-je — było takie samo jak życie każdego robotniczego dziecka, robotnika czy chłopa w Chinach rządzonych przez obcych i własnych wrogów. Gdy ciec po wieloletniej harówce u obszarnika przeniósł się do Nankinu. Przez kilka lat pracował jako ryksiarz. Potem przyszła gruźlica — i nędza w słomianej lepiance stała się jeszcze straszniejsza. Mając czternaście lat zacząłem pracować. Gdzie i w jakich fabrykach, nie mogę nawet wyliczyć. Zewsząd po kilku miesiącach, a czasem nawet tygodniach wyganiano mnie, jak zresztą dziesiątki takich jak ja, bitych, poniewieranych, małych chłopców. Potem udało mi się jakoś urządzić w fabryce narzędzi rolniczych, tej samej, która dziś produkuje maszyny i jest naszą chlubą i dumą. Trudno opisać, ile trzeba było sprytu, aby nauczyć się zawodu, aby przeniknąć tajemnice skrzętnie ukrywane przed uczniami przez starszych robotników. Przecież każdy z nich obawiał się, że przez takiego młodzika straci kiedyś posadę. Młodzikowi płaciło się o połowę mniej. Przed wyzwoleniem fabryka, w której pracowałem, została zamknięta. Udało mi się uzyskać dorywczą posadę w warsztacie samochodowym.

— Myśmy tam nienajgorzej pracowali — uśmiecha się Fang Tsao-je. — Wystarczyło, aby przyszedł do naprawy jakiś wojskowy samochód, a praca przy nim trwała dziesięć razy dłużej. Wiedzieliśmy przecież, że władza Kuomintangu jest liczona już nie na miesiące, ale na tygodnie; niech sobie uciekają pieszo. Toteż niejeden z tych wojskowych samochodów naprawianych w naszym warsztacie jeździł nie dłużej niż dwa, trzy dni.

Tu do rozmowy wtrąca się Pung Siu-hua, oświadczając zaczepnie:

— A on wcale nie opowiedział o tym, jak myśmy się pobrali.

Wybuchamy wszyscy śmiechem. I Fang Tsao-je musi jeszcze opowiedzieć o tym, jak to przez kilka lat, mimo iż był wykwalifikowanym robotnikiem, nie mógł sobie pozwolić na ożenek. Wreszcie lichwiarz pożyczył mu niewielką sumę pieniędzy, w zamian za co nałożył areszt na jego pensję na okres czterech lat, tak, że otrzymywał jedną szóstą swego uposażenia.

NOWE ŻYCIE

— Ale dość już o przeszłości — oświadczył Fang Tsao-je. — Wolę wam opowiedzieć kilka słów o tym, co robię i jak żyję teraz. Wkrótce po wyzwoleniu zaczęła się praca nad rozbudową fabryki. Rosła ilość maszyn, przychodzili nowi ludzie, których uczyliśmy. Rosła z miesiąca na miesiąc produkcja fabryki. I rosły zarobki robotników.

Fang Tsao-je zaczął po pracy uczyć się i myśleć o tym, że czas najwyższy skończyć z zacofanymi metodami produkcji. Opanował metody pracy tokarzy radzieckich i równocześnie pomagał w tym swoim towarzyszom. Wreszcie Fang Tsao-je został przodownikiem pracy.

I od tego czasu Fang Tsao-je zaczął się uczyć jeszcze więcej. Trzy razy tygodniowo po pracy uczęszcza na kursy polityczne, trzy razy tygodniowo na kursy techniczne. Popatrz — rozkłada na stole książkę, w której jedynie na podstawie kilku wykresów mogę się domyśleć podręcznika technicznego. — Nauczyłem się geometrii i matematyki. Uczę się teraz kreślenia. Czy ty jesteś w stanie zrozumieć, co to znaczy książka i w dodatku książka naukowa w mieszkaniu chińskiego robotnika?

Opowiadali mi — przypominam sobie — robotnicy jednej z nankińskich fabryk, jak to Kuomintangowcy wyrzucili w 1947 roku dwóch robotników jedynie za to, że znaleziono u nich gazety. Ówczesna dyrekcja nie zważała nawet na to, że były to gazety wydawane przez... Kuomintang. — My takich co umieją czytać gazety nie potrzebujemy — oświadczyli robotnikom. — Kto czyta gazety jest człowiekiem niebezpiecznym. I na wszelki wypadek robotników po wyrzuceniu z pracy, wtrącono do więzienia, gdzie przesiedzieli trzy miesiące.

A Fung Siu-hua także pracuje? — pytam. — Jeszcze nie — odpowiada kobieta. — Ja się na razie tylko uczę.

Jestem już w czwartej klasie szkoły dla dorosłych, a dwa lata temu nie umiałam czytać ani pisać. Za rok szkołę skończę i już mi obiecano, że w nagrodę za przodownictwo w nauce zostanę skierowana na kursy buchalterii. Tam nauka trwa dwa lata i potem będę mogła pracować jako księgowy w tej samej fabryce, w której mój mąż pracuje.

*

Ani się człowiek obejrzał, a tu już upłynęło parę godzin i czas rozstać się z uprzejmymi gospodarzami.

Samochód rusza. I wlokąc za sobą gęste kłęby kurzu wiezie nas z powrotem w stronę śródmieścia. Patrząc przez okno staram się policzyć, ile po drodze widziałem rusztowań. Ale po kilku chwilach gubię się w rachunku. Bo w Nankinie jak i w całych Chinach buduje się nowe domy i nowe szkoły, nowe fabryki i nowe kluby robotnicze. Nowe szpitale i nowe — nieznane nigdy w tym kraju — żłobki dla najmłodszych obywateli wielkiego szczęśliwego państwa.

Marian Bielecki.

Wzrasta bunt przeciw imperialistom

Między Andami i Pacyfikiem

Wielka, nieregularnie poskręcana kiszka szerokości od 400 m do 15 kilometrów, ciągnąca się na przestrzeni 4.300 km wzdłuż zachodnich stoków Andów, spychających ten kraj wprost w morze. W ogrom Pacyfiku.

Chile. Piękna ojczyzna Pablo Nerudy Kraj saletry, owiec, wina i fasoli, gdzie na przestrzeni 750.572 km kw mieszka niespełna 6 milionów ludności, trudniącej się bądź pasterstwem i rolnictwem, bądź też pracą w kopalniach i w słabo rozwiniętym przemyśle.

Z tego to dalekiego Chile przyjechała do nas grupa gości — uczestników niedawnej Konferencji Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, która obradowała w Pekinie. Jest wśród nich i chłop i znany pisarz, jest robotnik metalowiec, włókniarka i górnik. Są dwaj lekarze. Różni ich pochodzenie, światopogląd, wyznanie, kolor skóry — łączy patriotyzm i umiłowanie pokoju.

Siedzimy oto w miękkich fotelach przedsionka w Bristolu a przewodniczący delegacji **Juan Ahumada Trigo** snuje opowieść o swym życiu.

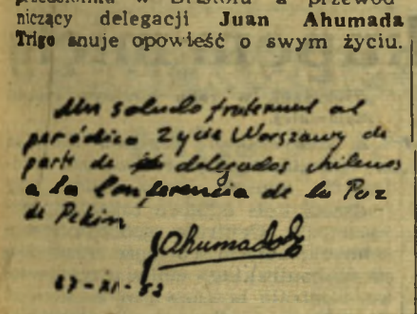

„Braterskie pozdrowienia dla czytelników „Życia Warszawy" od delegatów Chile na pekińską Konferencję Obrońców Pokoju".

Mówi o tym jak to w jego ojczyźnie 27 milionów hektarów ziemi jest we władaniu 600 wielkich rodzin obszarniczych, podczas gdy 115 tys. drobnych rolników zadowolić się musi zaledwie 250 tys. hektarów a 400 tys. chłopów pozbawionych jest w ogóle ziemi i musi pracować na obszarnika...

— Wiecie, co jest jednym z największych nieszczęść chilijskiego robotnika — opowiada Trigo — przykopalniane i przyfabryczne sklepy, będące własnością fabrykantów. W sklepach tych i tylko w nich — każdy robotnik obowiązany jest robić wszelkie zakupy. A ceny dyktuje oczywiście właściciel, który w ten sposób ściąga znów do własnej kieszeni wszystkie te marne i tak pieniądze, które zapłacić musiał robotnikom za ich pracę... To samo dzieje się po fermach, gdzie wyzysk przybiera jeszcze jaskrawsze formy!...

Juan zamyśla się. Zapadłą ciszę przerywa znany w całej południowej Ameryce pisarz Fernando **Santivan**, laureat tegorocznej państwowej nagrody chilijskiej. Mówi o tym, jak bardzo podobała im się Warszawa, jak zachwycają ich jej nowoczesne dzielnice mieszkaniowe, żłobki, przedszkola. Mówi, że chciałby po powrocie napisać książkę o pięknej i szczęśliwej Warszawie.

A Santiago, stolica Chile?

Cóż, Santiago to także piękne miasto — opowiadają Chilijczycy. — Bardzo piękne Szerokie, asfaltowane bulwary, piękne gmachy, neony, luksusowe sklepy. Luksusowe wille dzielnicy Providencia Nuona, zamieszkałej przez patrycjat i północnoamerykańskich speców. Wspaniałe restauracje i kabarety, limuzyny, wielkomiejski zgiełk milionowej metropolii. Ale tuż obok... nędzne lepianki w robotniczej Quinta Normal, zwanej też dzielnicą San Miguel; walące się rudery w Conchali Renca — siedzibie Indian, Metysów, Polaków... Gromady dzieciaków bosych i obdartych, gromady dziewczyn w biały dzień zaczepiające przechodniów. Brud, nędza.

Są w Chile trzy uniwersytety, parę wyższych szkół technicznych, wypuszczających rokrocznie kilkuset absolwentów i zasilających w 90 proc. szeregi... bezrobotnych. A tymczasem — do zrobienia jest bardzo dużo. A tymczasem — na wsi — prymityw uprawy wprost niesłychany. A tymczasem w przemyśle — brak podstawowych urządzeń i maszyn. A tymczasem...

Tymczasem monopol na wszystkie stanowiska kierownicze i techniczne mają „spece" ze St. Zjednoczonych, którzy nie dopuszczają po prostu Chilijczyków do zajęcia jakiegoś odpowiedzialnego stanowiska.

Toteż z każdym rokiem narasta w narodzie chilijskim zarzewie buntu przeciwko takiemu wyzyskowi i panowaniu przeklętych yankesów. Coraz częściej słyszy się na ulicach Santiago, Valparaiso i innych miast słowo „huelga". A „huelga" — to strajk, to bunt...

W wyniku tych nastrojów upadł rząd poprzedni, a prezydentem Chile obrany został przed trzema miesiącami Carlez Ibanez — polityk demokratyczny, znany przede wszystkim z tego, że jest patriotą i jako taki pragnie wyrwać kraj z orbity wpływów i wyzysku USA.

O tym, jak bardzo nowy rząd i parlament zmuszeni są liczyć się z nastrojami panującymi w kraju, z rosnącymi coraz bardziej szeregami aktywnych bojowników o pokój, świadczy fakt, że jednym z ministrów Republiki Chilijskiej mianowany został Guillermo del Pedregal — aktywista chilijskiego ruchu obrońców pokoju.

Dzięki temu właśnie mogliśmy wyjechać bez przeszkód do Pekinu. Były to wielkie i wzruszające chwile — mówią na zakończenie uczestnicy delegacji — gdyśmy po raz pierwszy w dziejach świata zebrali się przy wspólnym stole: przedstawiciele wszystkich narodów Azji i strefy Pacyfiku. Gdyśmy się zebrali, by wspólnie radzić nad sprawą pokoju i pokojowego współżycia między narodami. Nad sprawą pokoju, w zachowanie którego nieugięcie wierzymy.

Rozmawiał: **A. W. Wysocki**

Ukazał się nr. 11/41 „Nowych Dróg"

Treść jego jest następująca

Przemówienie przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta na naradzie aktywu PZPR w Warszawie dn. 4.XI.1952 r.

Edward Ochab — Wykorzystać nauki XIX Zjazdu dla podniesienia politycznej i organizacyjnej pracy partii

Franciszek Mazur — Wytyczne piątej pięciolatki radzieckiej niewyczerpanym źródłem doświadczeń w realizacji naszych zadań gospodarczych.

Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Zenon Nowak — Umocnić organizacyjnie i politycznie zwycięstwo wyborcze Frontu Narodowego!

Helena Kozłowska — O głębokie przyswojenie nauk XIX Zjazdu.

A. Czugajew — Niezwyciężona siła leninowsko-stalinowskiej teorii rewolucji socjalistycznej

Stefania Cieślikowska — Twórczość amatorska dźwignią rewolucji kulturalnej.

Z ŻYCIA PARTII

Ludwik Puzoń — Wydziały polityczno-wychowawcze w walce o usprawnienie kolejnictwa.

Głosy z terenu

Organizacja partyjna FSO na Żeraniu w akcji wyborczej (Zacharski Michał — Warszawa).

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Mieczysław Wągrowski — Rewolucja Październikowa a Polska (Wydział Historii Partii KC PZPR „W XXXV Rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej" Materiały Dokumenty)

Jerzy Morawski — Terenowe broszury polityczne w kampanii wyborczej.

Listy do redakcji

O 2,5 mln. zł obniżono koszty opału

w przemyśle włókienniczym

W Łodzi odbyła się 29 bm. Krajowa Narada przodujących palaczy, inżynierów i techników działów energetycznych zakładów i centralnych zarządów przemysłu włókienniczego.

W czasie narady podsumowano wyniki międzybranżowego i międzyzakładowego współzawodnictwa w dziedzinie oszczędnego zużywania opału, pary i energii elektrycznej.

W ciągu drugiego i trzeciego kwartału br. załogi kotłowni przemysłu włókienniczego, gospodarując oszczędnie paliwem zaoszczędziły 53.573 tony węgla wysokich gatunków. Koszty ogólne opału **w całym przemyśle włókienniczym** obniżono o 3.459.268 złotych.

Uczestnicy narady przesłali depeszę do Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta, w której m. in. zobowiązują się jeszcze bardziej rozszerzyć socjalistyczne współzawodnictwo.

Przygotowania Opery Poznańskiej do występów w Moskwie

Zespół Państwowej Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, czyni intensywne przygotowania do wyjazdu na występy gościnne do Związku Radzieckiego.

Celem udoskonalenia repertuaru odbywają się przedstawienia, z którymi Opera Poznańska wystąpi gościnnie na scenie Teatru im. Stanisławskiego i Niemirowicza - Danczenki w Moskwie.

Opera Poznańska wyjedzie do Moskwy w pełnym składzie wraz ze 100-osobowym chórem, który wystąpi w scenach zbiorowych „Borysa Godunowa".

Jak to wygląda z bliska

Manewry jesienne

W amerykańskiej strefie Austrii — ściśle: w Górnej Austrii i Salzburgu — odbyły się ostatnio jesienne manewry wojsk amerykańskich.

W związku z tym prasa austriacka donosi o następujących faktach:

1. Pod miasteczkiem Wals-Siezenheim amerykański jeep zaczepił i włókł za sobą przez 15 metrów 10-letniego Gustawa B. Dziecko jest ciężko ranne.

2. W miejscowości Strasswalchen amerykańska ciężarówka wojskowa przejechała 10-letnią Marię W. Dziecko przewieziono do szpitala z ciężkimi obrażeniami.

3. W lesie pod Hausruck żołnierz amerykański zgwałcił 52-letnią K. L. Amerykańska policja wojskowa aresztowała go, ale natychmiast zwolniła, przy czym oficer, który go przesłuchał, umotywował zwolnienie tak cynicznie i ordynarnie, że nie możemy tego powtórzyć.

4. We wsi Pollham żołnierze amerykańscy urządzili sobie coś w rodzaju polowania na kobiety. Najpierw spędzili w jedno miejsce wszystkich małych chłopców wsi i za pomocą obietnic oraz gróźb zażądali, by chłopcy natychmiast sprowadzili swe siostry i znajome. Obiecywali dzieciom, że za każdą dostarczoną dziewczynę wypłacą im po 100 szylingów. Gdy przerażeni chłopcy rozbiegli się, amerykańscy żołnierze zaczęli „poszukiwania" na własną rękę. Usiłowali schwycić nawet 12-letnie dziewczynki.

5. W tej samej wsi żołnierze amerykańscy, uzbrojeni w karabiny maszynowe, włamali się do gospody Remmelmayr, domagając się wódki i piwa. Gdy gospodarz odmówił, został ciężko raniony nożem.

6. W osadzie górniczej Ampflwang dzieci otoczyły amerykański czołg wołając chórem „Ami go home". Na to Amerykanie odpowiedzieli... salwą strzałów. Cudem żadne z dzieci nie zostało zabite.

*

Prawdopodobnie dowództwo tych jednostek złożyło meldunek, że manewry zakończyły się dla dzielnej armii USA zwycięsko i bez strat. Zważywszy, że ofiarami były przeważnie kobiety i dzieci, obywatele „zaprzyjaźnionego" ponoć państwa, zwycięstwo to jest naprawdę wspaniałe i godne USA.

Wilczek.

«Dni przeciwgruźlicze»

zainaugurowane w całym kraju

„Dni przeciwgruźlicze", organizowane przez Polski Czerwony Krzyż w okresie od 1 do 10 grudnia br. zainaugurowały liczne imprezy zaznajamiające szerokie rzesze społeczeństwa z metodami zwalczania i zapobiegania gruźlicy.

W woj. krakowskim „Dni przeciwgruźlicze" rozpoczęła pogadanka radiowa, poświęcona walce z gruźlicą. We wszystkich szkołach i ośrodkach zdrowia organizowane są dla uczniów oraz pacjentów popularne odczyty i pogadanki. Wszystkie drużyny sanitarne PCK woj. krakowskiego podjęły z okazji „Dni" zobowiązania przewidujące m. in. współudział w przeprowadzeniu szczepień przeciwgruźliczych wszystkich dzieci pracowników zakładów przemysłowych.

W Nowej Hucie zobowiązania podjęli również pracownicy Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej.

W Szczecinie prelegenci PCK wygłosili w szkołach i większych zakładach pracy szereg pogadanek na temat walki z gruźlicą.

W woj. łódzkim dużym powodzeniem cieszą się odczyty lekarzy specjalistów organizowane w zakładach pracy Kutna, Piotrkowa, Sieradza i Zduńskiej Woli.

Konsekwentnie przeciw narodowi

Jak biskup Adamski germanizował Śląsk

W związku z naszym artykułem o antypolskiej i antyludowej działalności biskupa Adamskiego z Katowic („Życie Warszawy" z dn. 16.XI), otrzymaliśmy m. in. od czytelniczki naszej, ob. Janiny Wojciechowskiej, interesujący list. Ob. Wojciechowska, przed wojną zamieszkała na Śląsku, przytacza szereg faktów, które świadczą, że biskup Adamski, już w latach przedwojennych obdarzał szczególną sympatią Niemcy hitlerowskie i przykładał rękę do germanizacji Śląska. Postawa biskupa Adamskiego jest zaiste konsekwentna — konsekwentnie antypolska.

List ob. Janiny Wojciechowskiej drukujemy z nieznacznymi skrótami.

Uwagi ob. Wojciechowskiej nie dotyczą rzecz jasna tej części kleru patriotycznie myślącej i czującej, która również na Śląsku broniła polskości

Po przeczytaniu zamieszczonego w numerze niedzielnym „Życia Warszawy" artykułu pt. „Konsekwentnie antypolska...", ilustrowanego fotokopią instrukcji Kurii Biskupiej w Katowicach z roku 1940 — pragnę przypomnieć, że antypolska działalność biskupa Adamskiego nie rozpoczęła się z chwilą wkroczenia wojsk hitlerowskich na ziemię śląską.

Mieszkałam w Katowicach w latach 1936 — 1939. Dla mnie, przybyłej na Śląsk z Warszawy, było zupełnie niezrozumiałe wyraźne faworyzowanie ludności niemieckiej przez tamtejsze władze kościelne.

M. in. ilość nabożeństw niemieckich we wszystkich kościołach na Śląsku nie stała w żadnym stosunku do istotnych potrzeb i nie uwzględniała procentowego składu ludności polskiej i niemieckiej. Należy podkreślić zdecydowane uprzywilejowanie nabożeństw niemieckich, wyrażające się nie tylko w tym, że było ich znacznie więcej niż nabożeństw polskich (wbrew oczywistej przewadze ilościowej ludności polskiej), ale również w tym, że odbywały się one w godzinach wygodniejszych dla ludności, bardziej „reprezentacyjnych", podczas gdy polskie nabożeństwa były spychane na niedogodne wczesne godziny rannie. Pragnę też przypomnieć, że do roku 1938 w procesjach Bożego Ciała śpiewano pieśni w obu językach (jedną pieśń po polsku, jedną po niemiecku) — mimo wielu starań ze strony organizacji polskich, które usiłowały przełamać proniemieckie stanowisko Kurii Biskupiej. Nie pamiętam już szczegółów — ale wiem, że w roku 1939 doszło do postawienia biskupowi Adamskiemu przez organizacje polskie ultimatum, właśnie w związku z tak ustalonym porządkiem procesji Bożego Ciała.

Ludność polska na Śląsku burzyła się przeciw tej wyraźnie antynarodowej polityce Kurii Biskupiej. Polski Związek Zachodni przedkładał szereg memoriałów, w których wskazywał bezzasadność traktowania przez Kurię Biskupią Śląska jako kraju niemieckiego. Memoriały nie dawały żadnego rezultatu — pozycja zaś biskupa Adamskiego uległa wzmocnieniu, gdy załatwił w Rzymie dla wojewody Grażyńskiego unieważnienie pierwszego małżeństwa jego przyszłej żony, Heleny Śliwińskiej, za co — oczywista — trzeba było płacić... A płaciło się milczącym akceptowaniem podporządkowania polskiego ludu Śląska germanizacyjnej polityce Kurii Biskupiej.

Ludność Śląska manifestowała swój protest przeciw polityce biskupa Adamskiego, ułatwiającej antypolską propagandę rewizjonistów hitlerowskich. Posługiwała się ona takimi — dość naiwnymi — sposobami, jak śpiewanie polskich pieśni w czasie nabożeństw niemieckich, intonowanie „Boże, coś Polskę" w chwili rozpoczynania kazania niemieckiego itd.

Pamiętny dla Ślązaków był postępek jednego z księży, bezkrytycznego wykonawcy hitlerofilskiej polityki biskupa Adamskiego, nazwiskiem — o ile dobrze pamiętam — Rudolf Kowolik, który w szatach liturgicznych, blisko od ołtarza, uderzył w twarz Polaka intonującego na zakończenie nabożeństwa „Boże, coś Polskę". Sprawa stała się tak głośna, że dostała się na łamy prasy i władze pod presją opinii publicznej musiały wszcząć kroki przeciw temu księdzu za obrazę narodu polskiego.

Dużo mówiło się na Śląsku na temat antynarodowego wychowania młodych księży w śląskim seminarium duchownym.

Osobnym rozdziałem była sprawa imiennictwa polskiego na Śląsku. Takie połączenie, jak Hildegard Cebula lub Helmuth Skowronek są dla Śląska charakterystyczne. W okresie międzywojennym polityka wynaradawiania przez narzucanie obcego imienia była z całą konsekwencją kontynuowana. Nawet imiona, które mają odpowiedniki w języku polskim, były przez księży na Śląsku uparcie podawane w brzmieniu niemieckim. Z własnego doświadczenia znam fakt, kiedy chrzestni podali imię Jerzy, ksiądz zaś powtórzył je przy wymawianiu formułki sakramentalnej jako „Georg" i tak je chciał zapisać w księgach metrykalnych. Zgłaszane przez rodziców imiona słowiańskie były z reguły przez księży odrzucane jako niechrześcijańskie. Tam zaś, gdzie ksiądz miał możność podsuwania imienia — z reguły nadawano imiona zdecydowanie niemieckie z pragermańskimi tradycjami. To zachwaszczenie zatem imiennictwa polskiego, wynikające z przymusu polityki germanizacyjnej Hakaty przed pierwszą wojną światową — było pielęgnowane przez władze kościelne z wyraźnym celem: Śląsk miał nosić wyraźne piętno swej rzekomej niemieckości.

Jakże w zestawieniu z tą — powiedzmy łagodnie — podejrzaną troskliwością o potrzeby religijne garstki Niemców, którzy pozostali jeszcze na Śląsku w okresie międzywojennym, wygląda gorliwość Kurii Biskupiej po wkroczeniu wojsk hitlerowskich. Już 9 maja 1940 r. biskup Adamski zatroszczył się o to, aby ograniczyć odprawianie nabożeństw polskich, usunąć polskie napisy na chorągwiach kościelnych, wyrugować polską pieśń kościelną z procesji...

Polityka istotnie konsekwentna. Konsekwentna w swym wrogim stosunku do naszego narodu.

Janina Wojciechowska

Zacieśnia się współpraca naukowców z racjonalizatorami

We Wrocławiu odbyła się konferencja przedstawicieli naukowców, pracowników technicznych, racjonalizatorów i aktywistów związkowych Warszawy i Wrocławia, na której przedyskutowano sprawę dalszego zacieśnienia współpracy z racjonalizatorami nad podniesieniem poziomu technicznego produkcji w tych miastach. Udział w naradzie wzięli m. in. prof. Dyżewski i prof. Uzarowicz z Politechniki Warszawskiej oraz prof. Smoleński i prof. Skowroński z Politechniki Wrocławskiej.

W wyniku konferencji m. in. naukowcy Wrocławia wytypowali 27 zakładów przemysłowych, które zostaną otoczone stałą opieką. Najważniejsze zagadnienia produkcyjne będą stanowić przedmiot badań naukowych w Politechnice.

Starołęka — niechlubny wyjątek

Martwa budowa

Poznań - Starołęka.

Zawodowa rozpacz ogarnia reportera, gdy chodzi po wielkiej budowie i nic się nie dzieje. Potężny gmach, podobny do olbrzymiego okrętu, stojącego na pochyłni, zarył się w błotnistą ziemię. Podpierają go drewniane szalunki, gęste i dla wzroku nieprzeniknione. Parę cichych, dość przyzwoicie wyglądających baraków, rozsiadła się na krawędzi placu. Poza tym kilkanaście ogromnych, jak wagony kolejowe, skrzyń z rosyjskimi napisami, nieźle już podciągnięte budynki mniejszego kalibru, rozmontowany dźwig, grzęznący w listopadowym błocie. Reporter zdołał zauważyć jeszcze kilku ludzi, ginących między szalunkami wielkiej nawy gmachu, kilka betoniarek, zresztą nieczynnych. Ponad placem zawisła martwota. Cisza, tak obca znanym reporterowi budowom, powstającym w naszym kraju.

Ów plac budowy, który nie tętni życiem, powstał w styczniu tego roku. Na dalekim poznańskim przedmieściu postanowiono uchwałą Rządu rozpocząć budowę potężnego kombinatu, zbudowanego według najnowocześniejszej techniki. Poznań przekształci się w największy w kraju ośrodek, wytwarzający maszyny rolnicze. Kombinat produkować będzie maszyny najbardziej skomplikowane — kombajny żniwne. Te wspaniałe, uniwersalne, jeżdżące wytwórnie chleba, zastępujące siłą koni mechanicznych żniwny znój setek ludzi.

Nie produkowaliśmy przed wojną nawet żniwiarek. Było to zbyt trudne dla zacofanego technicznie kraju, bardziej opłacało się fabrykantom sprowadzać je z zagranicy. Kombajny budować będziemy, ponieważ posiadamy przyjaciół, którzy nam w tym pomagają bogatym doświadczeniem. Pełną dokumentację technologiczną, cały park maszynowy, generalne założenia — dostajemy ze Związku Radzieckiego. Bez tej pomocy nie moglibyśmy myśleć o zbudowaniu fabryki.

Budowa posiada pełne warunki, aby normalnie się rozwijać. Ma swoje stałe miejsce w planach państwowych i odpowiednią pozycję w budżecie. Mogłaby rozwijać się normalnie, a więc szybko i zgodnie z planami, ale nastrój martwoty, który reporter odnotował jako pierwsze wrażenie, nie okazał się złudnym wrażeniem. Z winy ludzi, i tylko ludzi, budowa ugrzęzła.

Hajda na dokumentację

Barak kierownictwa robót niczym nie różni się od setek baraków. Pancerna kasa z dokumentami, sosnowy stół, błoto na podłodze. Ale w żadnym baraku kierownictwa robót nie był dotąd reporter zasypany, przytłoczony, zmiażdżony takim potokiem wymowy, oskarżeń, narzekań i biadolenia.

— Źle jest, bardzo źle, roboty chwilowo stanęły, bo okazało się, że brakuje pieniędzy. Kredyty na budowę wyczerpały się 15 października. Fałszywie sporządzono kosztorysy, na podstawie których przyznawane są kredyty i teraz potrzeba nagle milionowej sumy na dalsze prowadzenie robót.

— Będzie ta suma? — przerwałem.

— Oczywiście, że tak. Wiadomo już, że nam przyznano.

Ale tymczasem musieliśmy zwolnić z placu budowy blisko 200 ludzi. Rozsypano ich po innych budowach, najlepszych fachowców—murarzy i cieśli. Nie możemy rozwinąć frontu robót. Nie ma na to sposobu, ponieważ nie ma dokumentacji z Warszawy. **Spóźnieni jesteśmy o 4 miesiące.** Ale dokumentacja spóźnia się jeszcze bardziej.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

No, i zaczęło się. Hajda — na dokumentację budowy. Dokumentację szczegółową techniczną, którą wykonują polscy inżynierowie w Warszawie.

Cóż my możemy zrobić, kiedy bez dokumentów nie wiemy, co i gdzie budować. Zamówień na materiały budowlane też nie można załatwiać na czas, bo robi się to na podstawie dokumentacji technicznej. Patrz pan na terminy dostarczania planów — nieznośna kapanina. Raz plany przychodzą dla tego odcinka — raz dla innego. Przeskakujemy więc z miejsca na miejsce. To balet — nie budowa. Z tego wszystkiego hala odlewni, ta najważniejsza, nie będzie przykryta na zimę. Rysunki dla płyt planobetonowych nie przyszły w porę, nie ma dźwigów „Pionierów", więc nie możemy ustawiać konstrukcji dachowych. Można tu, proszę pana, oszaleć z tą dokumentacją. Na początku roku sporządziliśmy na podstawie „ich" dokumentacji zamówienie na 90 tys. pustaków. Okazało się, że potrzeba tylko 12 tys. Więc 78 tys. odesłaliśmy do Lublina. Czy nie można oszaleć?

Reporter zgodził się, że rzeczywiście można.

Zarzuty, ciskane pod różnymi adresami, zwłaszcza pod adresem bliżej nie określonej „góry", krzyżowały się w powietrzu. Na stole wyrosła sterta planów, wyciągniętych z kasy pancernej, co miało dokumentować brak dokumentów. Nó, i cóż mogliby wobec takich argumentów mieć do powiedzenia „oskarżeni"? Nawet w piersi bić by się nie mogli, bo oto w ich piersiach biją kierownicy robót, o swoich piersiach zapominając.

*

Rozmowa, tocząca się teraz w ogniwie, które zleciło budowę, u inwestora, nie ma już charakteru huraganowego gadulstwa rozmowy w baraku. Jest rzeczowa. Ona też naprowadza na ślad prawdy, często gorzkiej, ale tym potrzebniejszej.

Otóż, dokumentacja istotnie nawalała w I półroczu. Biuro projektujące kombinat zrobiło jednak poważny wysiłek i, mimo zalewu roboty, od sierpnia plany robocze przychodzą w szybszym tempie.

Czy kierownictwo robót w każdym wypadku uzależnione jest od napływu dokumentacji, czy rzeczywiście tylko ona warunkuje bieg budowy?

W pewnym stopniu tak — ale jest i „ale".

Prefabrykowany kontredans

W baraku kierownictwa robót reporter wysłuchiwał gorzkich żalów na temat opóźniających się dostaw prefabrykowanych okien. Bez tych okien, bez ich zamontowania, nie mogli pracować murarze. Wobec tego, zwolniono ich i odesłano gdzie indziej. **Ale przy konfrontacji z faktami trochę to inaczej wygląda.**

Bo oto okazuje się, że specjalnie dla celów budowy stworzono betoniarnię, mającą wspomagać wyrastający kombinat. Poznańskie przedsiębiorstwo, zamiast wytwarzać prefabrykowane okna tuż pod nosem placu budowy, w betoniarni, dla tego celu stworzonej, zamówiło okna w odległym o przeszło 100 km. Ostrowie Wielkopolskim. A w betoniarni, wybudowanej dla potrzeb kombinatu, wytwarza się elementy dla budów, rozrzuconych wokół Ostrowia. Zapewne aby oszczędzić na czasie i transporcie **Na owe przeklęte okna, przez które murarze nie mają roboty, budowa kombinatu czeka 6 miesięcy.**

Kładziono reporterowi do głowy, iż brak dokumentacji spowodował to, że gmach odlewni nie schroni się przed zimą pod dachem.

Ale i to nie jest zgodne z prawdą. Bo choć każdy przytomny inżynier zdaje sobie sprawę z tego, że każdą budowę kiedyś trzeba przykryć dachem, w kierownictwie budowy nie przygotowano żelaza na tzw. ściągi dachowe. **Nie brak dokumentacji, lecz brak tych ściągów hamuje m. in. roboty.**

Drugim powodem jest jakoby brak dźwigów „Pionierów". Czy rzeczywiście ich nie ma? Reporter zdołał się dowiedzieć tylko tyle, że **„Pionierzy" pracują przy budowie garażu tegoż przedsiębiorstwa. Co tu ważniejsze— kombinat czy garaże?**

Niejakie światło na gospodarkę maszynami rzuca fakt, że na budowie stoją dwa nieczynne transportery. Inne budowy rozbijają się za nimi. Na budowie kombinatu leży pod gołym niebem dźwig „Wolf". Dźwig, na wagę złota, rozebrany na części. Każda wielka budowa poszukuje „Wolfów", ludzie łamią głowy, skąd je wytrzasnąć. A tu, na placyku, leży sobie spokojnie rozebrany „Wolf", bo o parę miesięcy za wcześnie go sprowadzono.

Głowy i pustaki

Mówiono, iż to dokumentacja powoduje, że wadliwie przebiega zaopatrzenie w materiały budowlane, że bez dokumentacji nie można nic zamówić itd. Zbadajmy i tę sprawę.

Tak np. trzeba było sporządzić rysunki kombajnu dla betonowania. Rysunki nader proste. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, główny wykonawca robót na budowie, mając wzór kombajnu w poznańskich zakładach im. Stalina, mogło sporządzić rysunki we własnym zakresie i własnymi siłami. Przedsiębiorstwo tego nie uczyniło, czekało na mannę z nieba. Budowa stała.

Jak już podawaliśmy, omyłono się np. o 78 tys. sztuk pustaków. Pełni rozmachu kierownicy budowy zamówili 90 tys. sztuk, opierając się na najbardziej ogólnych, przedwstępnych założeniach planu, nie czekając tym razem na szczegółową dokumentację. A przecież te ogólne założenia nie stanowią na pewno wystarczającej podstawy do planowania materiałowego.

I oto zamawia się lekką ręką, na wyrost! Tygodniami całymi pustaki zawalają plac budowy, po czym okazuje się, że popełniono drobną pomyłkę o 78 tys. sztuk! Tak mylić się inżynierom nie wolno. Tymczasem inne budowy gwałtownie poszukują pustaków po całej Polsce. Lublin znajduje je w Poznaniu i stąd je do siebie sprowadza.

Reporter z trudem oczyścił buty po powrocie z budowy. Tonie ona w błocie. I to nie jest sprawa wyższej natury. Przedsiębiorstwo na siłę postanowiło wykazać się wysoką wydajnością pracy. Wynaleziono więc epokowy system realizowania takiej wydajności. Po prostu machnięto ręką na tańsze roboty i zabrano się do robót „efektownych".

A skutki są takie: nie wybudowano rowów odwaniających, zwłaszcza przy bocznicy kolejowej. Bocznica obecnie tonie w bagnie, a kierownik robót obmyśla na gwałt improwizowany ratunek. W ogóle większość robót ziemnych czeka na wykonanie. Bo są to właśnie roboty mniej cenione, a więc niewygodne. A potem mówi się o tym, że z powodu braku dokumentacji nie ma nic do roboty. Choć wystarczy rozejrzeć się po placu, by zobaczyć, ile tej roboty jest. I ponieważ właśnie taka opinia zakorzeniła się w przedsiębiorstwie, zabrano budowle, jak już mówiliśmy, 200 ludzi.

Dodatkowe kredyty uzupełniające zapewne już nadeszły. Spodziewano się ich lada moment. Ale istnieje uzasadniona obawa, że przy obecnym stanie organizacyjnym przedsiębiorstwa kredyty te, z takim trudem urwane z innego budżetu, nie będą na czas przerobione.

Kierownictwo budowy ugięło się pod brzemieniem trudności. **A czyż nie ma w kraju naszym przykładów udowadniających, że wbrew trudnościom, gorszym nawet trudnościom, można zwycięsko realizować postawione cele? Przykłady budowy Żerania, Nowej Huty, huty cynku w rejonie Olkusza i Chrzanowa są dowodem,** że sprawa zawsze leży w rękach ludzkich. Warto by w Starołęce sięgnąć po te przykłady.

Reporter nie natknął się na próby uzdrowienia sytuacji ze strony organizacji partyjnej. Na budowie kombinatu, przy nieustannej zmianie robotników, jest ona słaba. Ludzie z dyrekcji budowy — inwestorzy t. zn. przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Rolniczych, który zlecił budowę (nie mający, niestety, możliwości zmiany stylu pracy przedsiębiorstwa) chcąc poprawić stan rzeczy zwrócili się do KW PZPR. Choć minęło 3 tygodnie KW nie okazał zainteresowania. Budowe tego zainteresowania pilnie potrzebuje.

Reporter ma uzasadnione obawy, że i Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych nie bardzo się budową zajmuje. Oto przykład ilustrujący te obawy.

Istnieje pilna potrzeba przekazania dodatkowo 2-hektarowej działki, należącej do władz miejskich, pod plac budowy. Z miastem sprawę załatwiono na miejscu i bez trudu. Potrzebna była akceptacja Min. Rolnictwa, jako czysty zabieg formalny. Centralnemu Zarządowi przedłożono dokumenty do załatwienia w ubiegłym roku. W grudniu papiery zaginęły, w czerwcu nowe papiery znów zaginęły. W lipcu — cisza. Mija trzy miesiące i okazuje się, że nic załatwić nie można, bo... brak podstaw prawnych. A przecież wszyscy zainteresowani od dawna się zgodzili.

*

Zebrane obserwacje upoważniają do następujących uwag. Jeżeli dokumentacja techniczna napływa zbyt wolno, nieregularnie, to zarówno Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych jak i Ministerstwo Przemysłu Maszynowego bardziej niż dotąd walczyć powinny o tę dokumentację. Budowa jest wielka i ważna, a to zobowiązuje. Biuro projektujące zakłady powinno zdać sobie sprawę, że opóźnianie roboty, nieregularna wysyłka planów powoduje poważne trudności na placu budowy.

Ruszenie budowy, nadanie jej właściwego tempa jest sprawą tej walki, która ostatnio jak widać przygasła.

Tadeusz Jackowski

W trosce o mieszkania dla nauczycieli

W trosce o warunki mieszkaniowe nauczycieli Ministerstwo Gospodarki Komunalnej poleciło przewodniczącym rad narodowych pomagać nauczycielom w ich staraniach o mieszkania.

Ministerstwo poleciło bezwarunkowo przestrzegać, aby nauczycielom przenoszonym służbowo zapewnić odpowiednie mieszkania.

Mieszkania zwalniane przez nauczycieli powinny być przydzielane nauczycielom. (k)

CAŁKIEM SERIO

Korespondentka za »akceptem«

Barbara Teller pracuje w Zakładach Z.P.C. „Syrena" przy ul. Topiel 12. Pracuje obecnie jako brakarz, przedtem — jako zawijaczka. Niedawno, bo od września br. została korespondentką „Życia". Pierwsza jej korespondencja została wykorzystana na łamach pisma. Więcej Barbara Teller do nas nie pisała. Dlaczego? Bo sekretarz organizacji partyjnej i przewodniczący Rady Zakładowej kazali każdą korespondencję przed wysłaniem jej do Redakcji dawać im — do wglądu. Uważacie? Do wglądu, czyli do akceptacji. A Barbara Teller miała o czym pisać krytycznie. Jakżeż takie korespondencje pokazywać tym, których od czasu do czasu należałoby skrytykować w gazecie? Więc Barbara Teller nie pisała nic. Była młodą korespondentką i nie wie działa, że trzeba o tym zaraz dać znać Redakcji, żeby zasygnalizować, że są jeszcze ludzie, którzy nie doceniają oddolnej krytyki, będącej wypróbowanym orężem w walce z brakoróbstwem, błędami, zaniedbaniami, w walce z tym wszystkim, co nam przeszkadza budować socjalizm.

Na IV Plenum KC PZPR Przewodniczący Bolesław Bierut powiedział:

„Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzają aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego.

Trzeba tępić bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać energiczniej w obronę i opiekę korespondentów robotniczo-chłopskich, uważniej wnikać w skargi i sygnały czytelników".

Te słowa powinni wziąć sobie gorąco do serc wymienieni pracownicy z „Syreny". I wszyscy inni, którzy wciąż jeszcze krzywym okiem patrzą na korespondentów. Bowiem w interesie państwa ludowego jest, żeby korespondentów było coraz więcej. I takich, którzy potrafią pisać krytycznie. (Jak)

rys. I. Witz

Izolatka

KRONIKA sądowa

SZAJKA ZŁODZIEI MIĘSA UKARANA

Na terenie Rzeźni Miejskiej w Warszawie dokonywano od dłuższego czasu systematycznych kradzieży najlepszych gatunków mięsa, jak schab, słonina. Sprawcy kradzieży, konwojenci Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, w porozumieniu z wagowymi Rzeźni sprzedawali mięso na wolnym rynku, względnie kierownikom sklepów.

Po kilkudniowej rozprawie w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie Sąd skazał inicjatora kradzieży konwojenta Ryszarda Broczkowskiego na 5 lat więzienia, pracowników Rzeźni, zatrudnionych przy wadze Adama Górę na 4 lata, Jerzego Kostowskiego i Stanisława Krocka po 3 lata więzienia, konwojenta Henryka Lewandowskiego na 2 lata, Edwarda Górskiego, b. inspektora kontroli, który brał łapówki za „tuszowanie" sprawy — na 6 lata, Stanisława Białkowskiego, kierownika sklepu, który kupował kradzione mięso — na 6 lat więzienia i 3 tys. grzywny.

Pozostali oskarżeni, pośrednicy w sprzedawaniu mięsa, skazani zostali na kary więzienia od kilku miesięcy do roku.

SPACERKI PO WARSZAWIE CUDZYMI SAMOCHODAMI

Na wiosnę bież. roku sprzed rozmaitych instytucji państwowych i społecznych ginęły samochody, które następnie znajdowano tego dnia, względnie następnego, porzucone w różnych punktach miasta. Dwa samochody znaleziono w Falenicy i Babicach. W toku śledztwa stwierdzono, że kilku młodzieńców, uczniów i monterów urządzało sobie w ten sposób wycieczki i jeździło dotąd, aż zabrakło benzyny, po czym wozy porzucano.

Sprawę amatorów bezpłatnych wycieczek samochodowych skierowano do Sądu Powiatowego w Warszawie. Sąd skazał Tadeusza Wójcika na zakład poprawczy, zawieszając mu karę na okres lat 3, Tadeusza Zelmana na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 3, Stefana Ptaszyńskiego i Ryszarda Słodkowskiego po 7 miesięcy więzienia.

Na przykładzie jednej podróży

Zawodzi wysyłka i przyjęcie

W trzech wagonach, pod opieką trzech konwojentów wysłała 15 ub. m. zbiornica Centrali Mięsnej w Bielsku Podlaskim 38 szt. bydła rogatego na ubój do rzeźni w Tarnowskich Górach. Chociaż transport przed wysyłką poddano zgodnie z przepisami badaniu weterynaryjnemu, to jednak już następnego dnia na postoju jeden z konwojentów zauważył, że dwie sztuki osłabły, że trudów dalszej podróży nie przetrzymają. Wniosek z tego jest prosty: albo w Bielsku Podlaskim sposób badania wysłanego w drogę bydła jest zbyt powierzchowny, albo też załadunek i sam przewóz odbywają się w nieodpowiednich warunkach.

O swoich spostrzeżeniach konwojent zameldował dyżurującemu na postoju przedstawicielowi Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, któremu rzeźnie podlegają, prosząc aby słabe sztuki zabrał do miejscowej rzeźni. Prośbie odmówiono. W następstwie jedną sztukę trzeba było dobić przed Piotrkowem, drugą zaraz po przybyciu do Tarnowskich Gór. Z pozostałymi sztukami też nie poszło dobrze. Z powodu większego napływu transportów do rzeźni w Tarnowskich Górach powstał tam tzw. korek. Bydło z Białej Podlaskiej nie znalazło już miejsca pod dachem i musiało czekać na dworze. Czekało karmione byle jak, przez trzy dni, tracąc na wadze, aż miejscowy oddział CZPMs transport odebrał i pokwitował.

Nie jest to zresztą jedyny wypadek przetrzymywania transportów bydła w rzeźniach CZPMs. Bydło z Białej Podlaskiej wysłane 5 listopada do Bytomia czekało przez 5 dni na przyjęcie. Czekało wprawdzie pod dachem, ale na wadze jednak straciło, gdyż nie było należycie karmione.

Nasuwają się na marginesie tej żywej przesyłki z Białej Podlaskiej do Tarnowskich Gór następujące uwagi:

a) Terenowe placówki Centrali Mięsnej nie przestrzegają należycie przepisów o wysyłce bydła w drogę. Nie selekcjonują bydła przeznaczonego do wysyłki, nie zostawiają na miejscu sztuk słabych, które mogą nie wytrzymać trudów przewozu. Nie czekają aż bydło nabierze sił, lecz narażają je na ryzyko, a siebie na straty.

b) Nie wszystkie rzeźnie Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego przygotowały się należycie do przyjęcia listopadowych dostaw bydła rogatego przeznaczonego na ubój, mimo że o planach dostaw na ten miesiąc były powiadomione na kilka tygodni naprzód.

I jeszcze jeden wniosek. Obie placówki, w których ręku znajduje się obrót bydłem i mięsem powinny wzmóc kontrolę swoich terenowych placówek i tak ustawić ich pracę, aby nie było niedociągnięć i strat.

(ig).

Zakłady Zielarskie spoczęły na laurach

„Mięta" ze skupem mięty

Dobrze wypadł w tym roku skup niektórych ziół leczniczych, zwłaszcza rumianku, sporyszu i kwiatu lipy. Słabiej — skup mięty potrzebnej przemysłowi farmaceutycznemu do wyrobu olejków oraz kolendra używanego w przemyśle spożywczym, jako namiastka pieprzu. Nie znaczy to jednak, że skup wyczerpał plony tych ziół, że zabrakło już mięty i kolendra. Bo np. gdy Centrala Zielarska głowi się skąd tu wziąć miętę i kolender dla przemysłu, jak wywiązać się z planowych dostaw — do gminnych spółdzielni w powiecie wieluńskim zgłaszają się liczni plantatorzy skarżąc się, że nie wiedzą komu sprzedać miętę i kolender, które na wiosnę u nich zakontraktowali agenci Centrali Zielarskiej.

O tej poważnej podaży ziół zameldowała w listopadzie GS Kuźnica-Grabówka swej nadrzędnej placówce PZGS-owi w Wieluniu, a przedtem meldowały już GS-y w Praszce, Bolesławcu i Działoszynie. GS-y jednak z ofert plantatorów nie mogą skorzystać, ponieważ obrót ziołami (kontraktacja i skup), którym się jeszcze zajmowały w zeszłym roku, przekazano w roku bieżącym Centrali Zielarskiej.

Z kontraktacji Centrala Zielarska wywiązała się dobrze, docierała do odległych wiosek. Teraz jednak, gdy nadszedł czas odbioru zakontraktowanych ziół, Centrala spoczęła na wiosennych laurach, co może zrazić chłopa do kontraktacji ziół w przyszłym roku. Centrala bowiem zamiast docierać do chłopów i odbierać zakontraktowane zioła, **czeka aż chłop sam przyjedzie z ziołami. A to się nie opłaca.** Hurtowni Centrali tzw. Zakładów Zielarskich jest niewiele, znajdują się w większych miastach i w niektórych powiatowych. Wyjazd specjalnie do Zakładu z kilku kilogramami mięty (po 18 zł. za kilo) lub kolendra (7 zł. za kilo), żeby odebrać kilkadziesiąt złotych, staje się w tym wypadku przysłowiową skórką, która może się okazać nie warta wyprawy.

Z biernością Zakładów Zielarskich trzeba walczyć. Powinna ją przełamać Centrala i tak zorganizować ich pracę, aby były tak samo aktywne przy skupie, jak były przy kontraktacji. (ig).

ILIA ERENBURG (3)

DZIEWIĄTA FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER-KLONOWSKA

Nivelle szedł sam po ulicy, mrok zapadł, ale upał nie zmniejszył się. Nivelle dusił się w wilgotnym, gorącym powietrzu i w odorze benzyny. Czas wytchnienia się kończy — znów to samo plus Mary. Dlaczego Murzyni chcieli ją zabić? Przecież Mary zawsze stawała w ich obronie. Zresztą nie ma w tym nic dziwnego, Mary nawinęła się im pod rękę, a Murzynów doprowadzili Amerykanie do ostatecznych granic rozpaczy. Low zapewne skrzywdził tego Harrisona, Murzyn wypił ponad miarę i postanowił skwitować senatora, nie trudno się domyślić.

Przemknęło auto: dwoje rudych oczu zaświeciło w ciemności. Nivelle zatrzymał się. — Ale dlaczego jej nie zabił?..

— — — — — — — — — — — — —

2.

Wszystkie gazety w stanie Missisipi pisały o zamachu na panią Mary Nivelle, dokonanym przez Murzyna Dawida Harrisona; gazety stwierdzały zgodnie, że oprócz niskich instynktów, które cechują wielu kolorowych, przestępcą kierowały najwidoczniej namiętności polityczne: „chciał zemścić się na wielce szanownym senatorze Low, który stoi na straży świętych tradycji, przekazanych południowcom przez Jeffersona Davisa". Polityczne oblicze sprawy podkreślało to, że niegodziwiec został zatrzymany dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu majora Smeadle'a.

Spośród mieszkańców stanów południowych mało kto nie znał podpory partii demokratycznej majora Smeadle'a. Smeadle był człowiekiem, którego rozsadzała energia. Interesował się absolutnie wszystkim: należał do rady opiekuńczej kościoła, był prezesem klubu „Precz ze smutkiem", organizował konkursy gospodarki wiejskiej, pisał do gazet Nowego Orleanu, Jacksonu, Birminghamu. On to właśnie namówił Lowa, by kandydował do senatu. Major był o siedemnaście lat młodszy od Lowa i senator nazywał go żartem „chłopcem", lecz cenił jego rozum i często korzystał z jego rad...

Z wojny major przywiózł dwa medale i setkę historyjek, mających świadczyć o bohaterstwie Południowców; gdy się słuchało, zdawać się mogło, że gdyby nie było na świecie Luizjany i Missisipi, Amerykanie nie znaleźliby się w Normandii i nie doszliby do Łaby. Mówiąc o sobie Smeadle starał się być skromny i tylko od niechcenia napomykał, że jeden z pierwszych wkroczył do Kolonii na czele kolumny czołgów. Podczas wojny major osiwiał, co uczyniło szczególnie pociągającą jego jeszcze młodą twarz, opaloną słońcem.

Człowiek tak wybitny miał, oczywiście, wielu wrogów. Adwokat Clark, którego w Jacksonie nazywano „czerwonym", twierdził, że major Smeadle odgrywa wybitną rolę w Ku-Klux-Klanie. Dowiedziawszy się o tym, major oświadczył: „Ku-Klux-Klan — to organizacja, której przyświecają patriotyczne cele. Jestem dumny, że wielu jej członków darzy mnie przyjaźnią. Sam do Ku-Klux-Klanu nie należę. Od dzieciństwa zwykłem szanować literę prawa — mój ojciec był sędzią, sam przez jedenaście lat zajmował się praktyką adwokacką. Mnie i Ku-Klux-Klanowi przyświeca ten sam cel — zachowanie ducha Południa, lecz oni pragną bohaterstwa, ofiar, a ja stoję na straży pokoju". Nieżyczliwi zapewniali, że major Smeadle jest w Missisipi rzecznikiem „suchego" prawa, gdyż na granicy sąsiedniego „mokrego" stanu posiada szynk chętnie odwiedzany przez mieszkańców Jacksonu, mówiono nawet, że szajka kontrabandzisty Jo, dostarczająca ostatnio do Stanu napojów wysokokowych, cieszyła się protekcją majora. Rzecz wątpliwa, żeby ta plotka miała być prawdą; co zaś do restauracji „Mokry raj", Smeadle nie przeczył, że jest jednym z jej właścicieli; twierdził, że nie ma nic przeciw whisky, a „suche" prawo podtrzymuje tylko dlatego, że przeszło połowa mieszkańców stanu to kolorowi, których alkohol może pchnąć na drogę przestępstwa.

Istniały także inne plotki: majora oskarżano na przykład o to, że zgwałcił studentkę Murzynkę, która przyjechała na wakacje z Chicago, mówiono, że Smeadle ulotnił się na dwie godziny przed ślubem, który miał zawrzeć z wdową Farmer, gdyż dowiedział się, że wdowa przepisała na imię brata część swych plantacji; opowiadano, że major przywiózł z Europy naszyjnik z turkusów, który odebrał swej przyjaciółce Niemce. Nikt nie wiedział ile prawdy mieści się w tych opowiadaniach, lecz wszyscy się dziwili, dlaczego człowiek posiadający romantyczną powierzchowność i duże stanowisko pozostał kawalerem. U kobiet cieszył się powodzeniem. Przed piętnastoma laty zakochała się w nim nawet Mary, która uważała, że w domu jej ojca bywają jedynie ludzie z prowincji pozbawieni wszelkiej kultury. Mary nie starała się ukryć swych uczuć. Smeadle powiedział jej wówczas: „Nie jestem pani wart. Nie znam się zupełnie na sztuce. A w życiu rodzinnym będę niemożliwym despotą. Córka Lowa zasługuje na lepszego człowieka".

Smeadle zachował z Mary stosunki przyjacielskie, nazywał siebie jej rycerzem, starał się pozyskać sympatię pyszałka Nivelle'a. Gdy Low dowiedział się, że major Smeadle ujął przestępcę, który dokonał zamachu na Mary, powiedział do zięcia: „Proszę mu wybaczyć, ten chłopak kocha Mary więcej aniżeli pan".

Senator nie wiedział, że stosunki między Mary a majorem ostatnio się zepsuły. Smeadle gotów był pogodzić się z Nivelle'em, chociaż nim pogardzał. „Darmozjad, pozer, słowem, Francuz". W opowiadaniach swych o wojnie Smeadle przyznawał, że wrogowie byli mu o wiele sympatyczniejsi aniżeli przyjaciele. Major z uznaniem mówił o czystości i wygodach niemieckich miasteczek, zachwycał się wytrzymałością żołnierzy niemieckich, a kiedy zaczynał mówić o niemieckich kobietach, wzdychał rozmarzony. We Francji oburzały go: brud, zepsucie obyczajów, lekkomyślność. „Biali Murzyni — mówił o Francuzach — zresztą, nawet niezupełnie biali, z trudem można odróżnić mieszkańca Marsylii od kolorowego, wszystko się pomieszało, nie ma ani tradycji, ani porządku, w ogóle nic". Chociaż Nivelle wymyślał komunistom i nie krył się z tym, że na początku współpracował z Niemcami, major mu nie ufał: zięć senatora na pewno sympatyzuje z czerwonymi. Smeadle nie wiedział czemu przypisać zmiany, jakie zaszły w Mary — długiemu przebywaniu w Europie czy wpływowi męża. Mary kpiła sobie z leku, jakim napawał majora komunizm, mówiła, że nie zaszkodziłoby przewrócić wszystko do góry nogami, ulokować surrealistów w Białym Domu, pozwolić na rozwody i przestać na każdym kroku przywoływać pana Boga. Smeadle rozumiał, że Mary drażni się z nim, jednakże nie mógł pohamować oburzenia; jak może córka Lowa, na dodatek w takich czasach, pozwalać sobie na podobne żarty?

Zniósłby to zresztą, gdyby Mary coraz częściej nie zaczynała mówić o położeniu kolorowych. Nałapała w Europie jakichś głupich myśli — mówił sobie Smeadle; to tłumaczyło, lecz nie usprawiedliwiało zachowania Mary. Charakter miała samowolny, uczepiwszy się czegoś, z uporem rozpieszczonego dziecka powtarzała w kółko jedno i to samo, nie licząc się z żadnymi zakazami. Nivelle ograniczał się do powściągliwych uwag na temat tego, że wielu rzeczy w Ameryce nie pojmuje, a Mary krzyczała, że Smeadle na pewno chował się za plecami czarnych żołnierzy, że murzyńska rzeźba podoba się wszystkim znawcom, nawet Picasso, że Murzyni są wspaniale zbudowani. Pewnego razu major, wyprowadzony z równowagi, zapytał: „Gdyby pani miała córkę, czy zgodziłaby się pani, aby sprowadziła do domu czarnego męża?" W odpowiedzi Mary wybuchnęła śmiechem: „Zazdrościłabym jej i to wszystko. Jestem przekonana, że czarni są nadzwyczajnymi mężami".

(C. d. n.)

Sprawy warszawskie

Byłoby więcej usprawnień

W początkach br. ruch racjonalizatorski w warszawskich zakładach przeszedł na wyższe formy organizacyjne. Poczęły powstawać pierwsze brygady racjonalizatorskie — brygady, które podejmowały konkretne zadania usprawnienia produkcji, drogą opracowania pomysłów racjonalizatorskich.

Już w maju działały w stołecznych fabrykach 163 takie brygady. Trzecią część brygad stanowią inżynierowie. A więc jest to jeszcze jedno silne związanie inteligencji technicznej z robotnikami.

Brygady stają się w swoich fabrykach zaczynem drożdżowym dla ruchu racjonalizatorskiego. Niech posłuży przykład Zakładów im. Kasprzaka. W zakładzie tym w I kw. br. zgłoszono tylko 43 pomysły racjonalizatorskie, a w III kw. już 132. Zastosowanie usprawnień, zgłoszonych przez robotników i inżynierów, przyniesie fabryce ok. 600 tys. zł. oszczędności.

Zwiększenie produkcji Elektrowni Warszawskiej — co nastąpiło w początkach jesieni — to m. in. wynik wytężonej pracy 6 działających tam brygad racjonalizatorskich.

Pomysł wykorzystania odpadowych płytek karborundu — opracowany przez młodzieżową brygadę racjonalizatorską z fabryki im. Dymitrowa — da 250 tys. zł. oszczędności.

Są to widoczne sukcesy, cenne osiągnięcia dla naszej gospodarki.

...I byłoby do tej pory więcej usprawnień, gdyby brygady racjonalizatorskie we wszystkich fabrykach znalazły właściwą, troskliwą opiekę, a właśnie brak tej opieki ze strony dyrekcji, ogniw związkowych w niektórych zakładach — spowodował zahamowanie wzrostu brygad. Podczas gdy w pierwszych 5 miesiącach br. zorganizowano 163 brygady, od maja do października liczba ich podniosła się tylko o 46. Co gorsza, część z nich rozpadła się.

W tak dużej fabryce, jak Zakłady im. Świerczewskiego, w październiku nie działała ani jedna brygada, choć jeszcze wiosną pracowały trzy. Z dziewięciu działających w fabryce „Dymitrowa" pozostały tylko trzy. Nie opiekowano się brygadami również w „Avii", w Tarchomińskich Zakł. Farmaceutycznych.

Są jednak w Warszawie zakłady, w których wzrost brygad racjonalizatorskich postępuje stale naprzód. Do nich należą — FSO, W. Fab. Motocykli, Fabryka im. Kasprzaka. Jak wynika jednak z przytoczonych wyżej przykładów, dorobek organizacyjny tych fabryk — cenne doświadczenia tworzenia i rozwijania ruchu brygad racjonalizatorskich nie zostały w pełni wykorzystane. A to należy już do ogniw związkowych, a szczególnie do Związku Metalowców, w którym zapewne wiedzą, że w wielu jeszcze fabrykach branży metalowej w Warszawie nie działają ani nie działały brygady racjonalizatorskie. (as)

Za 3 tygodnie start

Wielki ośrodek życia kulturalnego powstaje na Mirowie

Do niedawna był tam jeszcze wielki rozgardiasz. Kaloryfery nie wmontowane, gdzieniegdzie poprute ściany, posadzka powyginana od wilgoci. Aż trudno było uwierzyć, że termin ukończenia budowy Domu Kultury Zw. Zaw. przy ul. Elektoralnej na Mirowie — ustalono na dzień 20 grudnia br.

Dziś jednak, gdy przejdziemy niewykończone jeszcze wnętrza, możemy się już zorientować, co w nich będzie się mieścić.

A więc, na parterze będą szatnie, sala widowiskowa z kabiną filmową, wypożyczalnia i czytelnia książek, czytelnia popularno - naukowa oraz sala gier cichych.

Na piętrze dominuje obszerny hall. Tu będą się mieścić wystawy. Z hallu prowadzą wejścia do sal ćwiczeń zespołów — tanecznego, muzycznego i wokalnego, do sali odczytowej, samokształceniowej i do sal dziecięcych.

W podziemiach znajdą się pracownie — koła plastyków - amatorów, centrala bibliotek wymiennych, pracownia koła fotograficznego, pokój koła krajoznawczego, sala prób teatru lalek oraz garderoby i natryski.

W Domu Kultury będą pracować zespoły oświatowe i artystyczne. Do oświatowych zgłosiło się już 235 osób, z czego do Wszechnicy Radiowej — 45, na kursy języka rosyjskiego — 109, do kół zainteresowań — 75. Z artystycznych — w kółku teatralnym jest 50 osób, w zespole tanecznym 92, w chórze 23, w kółku plastycznym 52, w brygadach tzw. agitacyjnych 14, w zespole akordeonistów 54 i w teatrze lalek 5 osób. Brygady agitacyjne — to nieduże zespoły artystyczne z aktualnymi programami.

JUŻ PRACUJĄ

Sporo z tych zespołów już pracuje, mimo że uruchomienie Domu Kultury nastąpi dopiero za 3 tygodnie. Odbywają się już lekcje języka rosyjskiego w trzech zespołach. 19 XI. ruszyły dwa koła dyskusyjne Wszechnicy Radiowej. Ponad miesiąc pracują brygady agitacyjne, które przygotowały program z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Od trzech tygodni trwają zajęcia w szkole plastyków. 24 XI. ruszył zespół teatralny, a 26 XI. — zespół baletowy.

Najaktywniejszym zespołem Domu Kultury jest teatr lalek, który występuje już od września i dał dotychczas kilkadziesiąt przedstawień. Obecnie opracowuje on nowy program dla dzieci.

Uruchomienie Domu Kultury na Mirowie będzie mieć duże znaczenie dla amatorskiego ruchu artystycznego w Warszawie. Dom Kultury, skupi bowiem uzdolnionych związkowców w zespołach artystycznych, prowadzonych przez dobrych fachowców. Prócz tego Dom Kultury poprowadzi akcję instrukcyjno — poradniczą, co będzie dużą pomocą dla poprawy stylu pracy oświatowej i artystycznej warszawskich świetlic. (Ibis)

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazały się:

Zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego w pracy J. W. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" str. 448 — cena 16 zł.

Roman Kornecki — ZSRR brygada szturmowa ludzkości, str. 52, cena 1,25 zł.

Henryk Świątkowski — Stosunek państwa do kościoła w różnych krajach, str. 180, cena 8 zł.

Nowy konkurs „Życia"
Nadajemy nazwy ulicom

List adresowany do ob. Wacława Kowalskiego w Warszawie, ul. Reymonta, wędrował miesiąc, nim dotarł do adresata. Czy zawiniła poczta? Nie. Zawiniła popularność Reymonta, któremu poświęcono w stolicy aż 11 ulic.

Wniosek stąd dla nadawców, że adresując list do mieszkańca Wielkiej Warszawy, powinni podać dzielnicę. A wniosek dla St. Rady Narodowej — że trzeba uporządkować nazwy ulic, gdyż po rozszerzeniu granic stolicy mamy ok. 800 wielokrotnych powtórzeń nazw. St. Rada Narodowa podjęła ten wielki trud. Wielki, bowiem takie generalne porządki wymagają wielu zabiegów.

Mieszkańcy Warszawy są niewątpliwie zainteresowani w tej akcji. Dla ułatwienia składania projektów na nazwę ulicy — Redakcja „Życia Warszawy" ogłasza konkurs p. t. „Nadajemy nazwy ulicom". Oto warunki:

W konkursie „Życia Warszawy" może wziąć udział każdy Czytelnik. Warunkiem uczestniczenia w konkursie jest:

1. nadesłanie jednego lub kilku projektów nazw ulic;
2. złożenie projektu nazwy dla ulicy określonej, np. „projektuję ul. Akacjową w Wawrze przemianować na ul. Świerkową".

Nazwać ulicę możemy imieniem nieżyjącego już bohatera, rewolucjonisty, działacza społecznego, poety, pisarza, malarza, muzyka, uczonego lub nazwą jego dzieła. Możemy ulicy nadać miano: Hutników, Włókniarzy, Rymarzy itp.

Każdy projekt powinien być jednak uzasadniony. W uzasadnieniu należy podać, czy proponowane miano, a więc np. nazwisko lub dzieło łączy się z Warszawą, albo czy brzmienie nazwy podyktowane jest względami historycznymi, geograficznymi, topograficznymi, krajobrazowymi itp.

Czytelnicy, którzy pragną brać udział w konkursie „Życia Warszawy" mogą zapoznać się z istniejącymi już nazwami ulic. Komplet nazw w układzie alfabetycznym, wraz ze spisem ulic przeznaczonych do przemianowania — znajduje się w Stołecznej Radzie Narodowej (al. Jerozolimskie 7, I piętro informacja) we wszystkich Dzielnicowych Radach Narodowych (sekretariat przewodniczącego) oraz w sekretariacie Redakcji „Życia Warszawy" (ul. Marszałkowska 3/5).

Projekty nazw ulic należy przysyłać do Redakcji „Życia Warszawy", w terminie do 10 grudnia 1952 roku. Na kopercie umieścić trzeba napis „Konkurs na nazwę ulicy".

Autorzy wyróżnionych projektów otrzymają nagrody książkowe, ufundowane przez Stołeczną Radę Narodową i Redakcję.

Zimowe zapasy

Nadchodzi zima. Pierwsze opady śnieżne i przymrozki zwiastują jej bliskość. Aby nie zahamowała ona pracy na budowach, trzeba zgromadzić odpowiednie zapasy materiałów budowlanych.

Jednym z ważnych materiałów jest piasek. Potrzebny jest on do zapraw betonów, tynków. Warszawskie budowy zaopatrują się przeważnie w piasek wiślany. Ale Wisła w ciągu zimy jest skuta lodem — gruba skorupa lodowa w styczniu, lutym, a może nawet w grudniu i marcu, nie pozwoli wydobywać piasku z dna rzeki. Trzeba zatem pomyśleć wcześniej o takich zapasach, aby wystarczyły do końca zimy.

Warszawskie Zakłady Eksploatacji Kruszywa zajmują się właśnie wydobywaniem i gromadzeniem piasku dla warszawskiego budownictwa. Przy czerpaniu piasku z dna rzeki pracują pogłębiarki „Belzebub", „Kameleon", „Smok" (największa w Warszawie) i „Tryton" (na zdjęciu). Zasobniki z piaskiem powstają na Siekierkach, Czerniakowie i Saskiej Kępie. Ponadto na Bródnie znajdują się zasoby piasku kopalnianego, który będzie się wykorzystywać po wyczerpaniu zapasów piasku wiślanego.

(Koł).

Foto H. Dudzianka.

ŻYCIE SPORTOWE

Półśrodki nie wystarczą na chuligaństwo
Warszawski Kolejarz nie wyciągnął wniosków z Chorzowa

Niespodziewany sukces warszawskiego Kolejarza w meczu piłkarskim o Puchar Polski — zwycięstwo nad wicemistrzem ligi Ogniwem Bytom 4:2 nie powinien odwrócić uwagi od dwu przykrych incydentów tego meczu. Jeden z nich zdarzył się w granicach boiska, drugi tuż za boiskiem, ale w czasie meczu, a aktorami jego byli członkowie Kolejarza i Ogniwa.

Zajmijmy się pierwszym wypadkiem. Kolejarz prowadził 4:0, choć Ogniwo w polu miało przewagę (gra chwilami toczyła się tylko na polowie Kolejarza). Jeden z licznych ataków gości skończył się wreszcie zdobyciem bramki. Piłka minęła bramkarza Kolejarza, Sosnowskiego co najmniej o 1,5 m od słupka bramkowego i... przez dziurę w siatce wyleciała daleko poza boisko.

Wszyscy widzieli wyraźnie, że była bramka. Nie „widzieli" tego tylko zawodnicy Kolejarza, z ich bramkarzem na czele. Nikt z graczy Kolejarza nie zaprotestował, gdy Sosnowski ustawił piłkę do wybicia, jak po aucie! Nikt nie podbiegł, by zganić kolegę za niesportowe zachowanie, nikt nie ruszył się, by kopnąć piłkę na środek boiska, skąd powinna rozpocząć się gra. Wszyscy natomiast ze spokojem patrzyli na manewr Sosnowskiego, a więc zgadzali się na oszukanie sędziego, przeciwnika, widzów!

A teraz drugi wypadek. Ogniwo zdobyło drugą bramkę i w szeregi Kolejarza wkradło się zamieszanie. Gospodarze nie byli pewni zwycięstwa, a jeszcze bardziej zwątpili ci, co byli poza boiskiem.

Kolejarz zaczął grać na czas, wybijając piłki po autach. Ślązacy spieszyli się za to, by jak najrychlej wprowadzić piłkę do gry. W jednym z takich momentów za piłką, która wyleciała na aut — ruszył młody chłopak, który nie wiadomo jakim prawem znajdował się na bieżni (opaski porządkowego nie posiadał, chłopcem do podawania piłek nie był, bo tych w ogóle nie było). Kruk, lewy pomocnik Ogniwa, wyległ za piłką. Złapał ją i... za chwilę leżał, jak długi na ziemi. Sfaulował go ów cywil, dobrze znanym każdemu piłkarzowi trąceniem w piętę, co podczas biegu jest gorsze niż podstawienie nogi.

Nie reagować na taki chuligański wybryk, to skandal. A porządkowi Kolejarza nie reagowali. Wręcz przeciwnie, stworzyli osłonę, by chuligan mógł wyjść z bieżni na widownię bezkarnie! Widząc takie postępowanie jeden z członków zarządu Ogniwa nie wytrzymał nerwowo i sam wymierzył winowajcy sprawiedliwość, uderzając go w głowę teczką.

Trzeba było widzieć to co się działo w owym momencie. Kto tylko był w pobliżu, starał się schwycić za ręce Ślązaka. Siłą sprowadzono go z boiska do szatni (a więc porządkowi zdawali sobie sprawę, że należy jednak do nich utrzymanie porządku!)

Dopiero na interwencję dziennikarzy wylegitymowano prawdziwego sprawcę zajścia. **Okazał się nim członek Kolejarza, piłkarz rezerwowej drużyny — Regielski. I stało się wówczas jasne, dlaczego porządkowi starali się pomóc zniknąć bezkarnie chuliganowi.**

O braku właściwej pracy wychowawczej w Kolejarzu pisano wiele z okazji meczu ligowego Unia — Kolejarz w Chorzowie. Od owego meczu minęło parę tygodni, a jak widać z dwu incydentów, które zdarzyły się w niedzielę, w Kolejarzu nic się nie poprawiło! Nadal toleruje się niesportowe zachowanie piłkarzy i drużyny, na których wzorują się młodsi, starając się ich nawet prześcignąć, czego dowodem jest chuligańska postawa gracza rezerwowego zespołu.

Słyszeliśmy, że Regielski zostanie zawieszony. Czy to jest odpowiednia kara? Zawieszenia, dyskwalifikacje, to tylko półśrodki, które, jak widzimy, nie mogą wpłynąć na oczyszczenie zabagnionej atmosfery.

Walka o wysokie morale sportowe — o czym mówił przewodniczący GKKF pos. Reczek — musi przybrać jak najostrzejsze formy. **(St. S.)**

Projekty rozgrywek o mistrzostwo
warszawskich zespołów piłkarskich

30 ub. m. odbyło się plenum aktywu piłkarskiego województwa Warszawskiego. Celem obrad była zmiana systemu rozgrywek o mistrzostwo w piłce nożnej drużyn województwa. W wyniku narad postanowiono przeprowadzić rozgrywki w 3 klasach: w klasie I (wojewódzkiej) złożonej z 12 drużyn, w klasie II w 4 grupach rozgrywkowych siedleckiej, płockiej, pułtuskiej i grodziskiej (każda 6—10 drużyn), i w III klasie powiatowej, w której grałyby zespoły niezaliczone do wyższych klas i rezerwy kół II i I klasy.

Propozycje co do zaliczenia do Ligi międzyokręgowej Włókniarza Chodaków, Kolejarza z Pruszkowa i Kolejarza z Wołomina nie znalazły sprzeciwów.

Aktyw warszawski wypowiedział się za tworzeniem Ligi międzyokręgowej wspólnie z piłkarzami woj. białostockiego i olsztyńskiego. Z Białegostoku wszedłby do Ligi Garn. WKS Ełk i Gwardia Białystok, z Olsztyna Kolejarz Olsztyn i Gwardia Olsztyn. Niepewny jest udział Garn. OWKS Olsztyn lub innej drużyny z prowincji olsztyńskiej. Pod uwagę winny być wzięte kandydatury do Ligi międzywojewódzkiej Włókniarza z Żyrardowa i Stali z Ursusa z uwagi na ich oparcie o duże zakłady pracy. Kwestie te będą uregulowane na posiedzeniu Sekcji PN WKKF w dniu 3 bm.

Sekcja P.N. WKKF wystąpiła do GKKF z projektem zorganizowania w całej Polsce 8 Lig międzywojewódzkich.

Obejmowałyby one następujące województwa:

1. Warszawa woj., Olsztyn, Białystok,
2. Łódź miasto, Łódź woj. i Warszawa miasto,
3. Poznań i Bydgoszcz,
4. Gdańsk, Szczecin, Koszalin,
5. Wrocław, Opole, Zielona Góra,
6. Kraków, Kielce,
7. Rzeszów, Lublin,
8. Katowice.

Najpoważniejszymi kandydatami do Ligi międzyokręgowej z Warszawy miasto są Stal Okęcie i Budowlani. Spójnia gra w II Lidze, jako drużyna, która w rozgrywkach o wejście do I Ligi zajęła trzecie miejsce.

(St. M.)

3 drużyny II Ligi
w półfinałach Pucharu

Niedzielne spotkania piłkarskie o Puchar Polski zakończyły się tak niespodziewanymi wynikami, że dalsze rozgrywki ligowe stały się... imprezą drugoklasową. Do półfinałów zakwalifikowały się bowiem zespoły: CWKS Ib (a więc rezerwa!), Górnika bytomskiego (zespół II Ligi), Kolejarza warszawskiego — drużyny, która spadła z I Ligi i Gwardii krakowskiej — jedynego zespołu I Ligi.

Warszawa jest reprezentowana w półfinałach przez 2 drużyny. Potwierdza to naszą opinię — iż Kolejarz warszawski godzien był lepszego losu i że bynajmniej nie jest słabszy od zespołów, które pozostały w I Lidze.

Drużyna CWKS Ib zahartowana w walkach w sennych o Puchar Zlotu i wzmocniona zawodnikami I drużyny odnalazła swą formę i bezapelacyjnie zwyciężyła mistrza Polski Unię, mając przewagę przez cały mecz.

Unia miała ostatnio w Warszawie złe mecze. Natomiast Ogniwo bytomskie nie zasłużyło na porażkę i w polu miało więcej z gry. Wykazało jednak małą odporność psychiczną po stracie pierwszych bramek i brakło mu szczęścia w sytuacjach podbramkowych. Poza tym goście nie prędko dostosowali swoją grę do warunków terenowych; na zmarzniętym boisku przyziemne podania nie były wskazane.

Dotychczasowe rozgrywki o Puchar nasuwają następujące wnioski:

1. W naszym klimacie rozgrywki o puchar winny się kończyć o miesiąc wcześniej (tak jak np. w ZSRR). Gra na zmarzniętym boisku może spowodować poważne kontuzje zawodników.

2. Regulamin powinien przewidywać ograniczenia co do wzmocnień składów drużyny zawodnikami wyższych klas (np. CWKS I b wzmacniany jest zawodnikami CWKS I, który w rozgrywkach pucharowych odpadł).

3. Co do ostrości i zaciętrzewienia zawodników końcowe rozgrywki o Puchar dorównały meczom o spadek z Ligi. Interpretacja nowych przepisów FIFA, iż piłkarz, który zagra dwa razy niebezpiecznie lub brutalnie będzie usunięty z boiska nie jest jeszcze przez sędziów stosowana. Wśród ukaranych ostatnio zawodników (komunikat Kom. Gier i Dyscypliny GKKF S PN Nr 22) znalazł się tylko jeden ligowiec i to zawodnik, który w spotkaniach międzypaństwowych wykazał w bież. roku najrówniejszą formę (Gędłek).

Mimo, iż Warszawa ma 2 reprezentantów w rozgrywkach pucharowych — meczów półfinałowych nie będzie oglądała. Odbędą się one na neutralnych boiskach. Kolejarz Warszawa będzie 7 bm. grał z Górnikiem Bytom w Łodzi, a Gwardia krakowska z CWKS Ib we Wrocławiu.

St. Miel.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Nieżyciowy taryfikator

Taryfikator odzieży specjalnej i ochronnej, który stanowi załącznik do umowy zbiorowej dla zakładów przemysłu tłuszczowego nie przewiduje ubrań ochronnych dla robotników, zatrudnionych przy transporcie. Tymczasem jasne jest dla każdego, chociaż trochę obznajmionego z pracą w zakładach tłuszczowych, że odzież i obuwie przy transporcie zdzierają się szybko.

Referaty BiHP mają trudne zadania: jeśli przydzielają ubrania robocze dla pracowników transportowych, wpadają w konflikt z nieżyciowymi przepisami.

W przemyśle tłuszczowym wielu robotników jest narażonych na ciągłe zmiany temperatury. Wydawałoby się więc, że na okres chłodniejszy powinno się im wydawać waciaki. A wydawać ich nie można, bo nie przewiduje tego taryfikator. Tymczasem absencja z powodu przeziębień jest wysoka a niewykonane roboty czekają na ludzi.

W sprawie zmiany nieżyciowych przepisów zwracaliśmy się do Centralnego Zarządu już przed 3 laty. Uspokojono nas, że możemy kupować po parę waciaków miesięcznie, zaś w międzyczasie nastąpi zmiana taryfikatora i będzie można rozdawać je ludziom. Waciaki kupiliśmy, ale leżały one w magazynie gdyż nie było zmiany obowiązującego zarządzenia.

Zmieniały się trzy razy rady zakładowe i trzy razy podejmowaliśmy batalie o waciaki i odzież dla robotników transportowych. Trzy razy nasz zapał tonął w powodzi obletnic, protokołów i konferencji. Obecnie zostaliśmy przeniesieni ze Związku Chemików do Spożywców. Znowu z energią pukamy i domagamy się realizacji naszych słusznych wniosków. Wyłoniona komisja wyciągnęła jedyny wniosek: wszystkich pracowników, narażonych na ciągłe zmiany temperatury zaopatrzyć w waciaki. Pieniądze na to mamy z funduszu BiHP. Nie wolno na tym odcinku robić oszczędności.

S. Wójcicki, W.Z.P.T.

Jak list wykrył niedociągnięcia

Czytelnik nasz pisał, iż w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pułtusku nie chcą przyjmować do pracy młodych ludzi, którzy nie odbyli jeszcze służby wojskowej.

Sygnał ten przekazaliśmy Warszawskiej WRN. W teren wyjechał inspektor. Stwierdził on, że Prez. PRN nie podjęło takiej uchwały, ale...

Jeden z członków Prezydium PRN oświadczył, że przyjmowanie pracowników przed pójściem do wojska nie daje wyników, gdyż pracownik taki niebawem odchodzi, a na jego miejsce trzeba angażować innego.

Zwrócono natychmiast uwagę Prezydium pułtuskiej PRN, aby przy przyjmowaniu do pracy angażowani byli na równi z innymi pracownicy, którzy nie odbyli jeszcze służby wojskowej, w zależności od posiadanych kwalifikacji.

Inspekcja spowodowana sygnałem naszego czytelnika, przyniosła jeszcze dodatkowe odkrycia. Referat kadr Prezydium PRN w Pułtusku nie rozpatrzył 13 podań o przyjęcie do pracy, które wpłynęły w ciągu miesiąca.

I tu Warszawska WRN wydała polecenie, aby podania rozpatrywane były bezzwłocznie, a o decyzji zawiadamiano osobę zainteresowaną.

Jednocześnie, ponieważ inspekcja stwierdziła, że wielu pracowników Prezydium posiada gospodarstwa rolne, Warsz. WRN poleciła zwrócić uwagę jak gospodarstwa tych pracowników są prowadzone i jak wywiązują się oni z obowiązków wobec Państwa, bowiem pracownicy Prezydium PRN winni świecić przykładem.

Tak więc list naszego czytelnika wpłynął nie tylko na uregulowanie jednej sprawy, ale również pomógł w usunięciu innych niedociągnięć, których władza zwierzchnia dotychczas nie dostrzegała w terenie. (in)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

A. SZCZĘSNY. Nie możemy pośredniczyć w znalezieniu Pana pracy w charakterze tłumacza z języków obcych. Radzimy zgłosić się bezpośrednio do któregoś z instytutów wydawniczych (np. RSW „Prasa" — ul. Nagatela 14, SWO „Czytelnik" — ul. Wiejska 12, Państw. Instytut Wydawniczy — ul. Foksal).

W. B. WIES ZWOLA. W odpowiedzi na skargę Pana Dyrekcja Okręgowa Poczt w Kielcach zawiadomiła nas, iż winę ponosi listonosz, który nie wywiązywał się ze swych obowiązków, za co został zwolniony z pracy. W związku z przyjęciem nowego listonosza do pracy kolportaż prasy uległ poprawie.

S. K. Z WARSZAWY. Sprawę zwolnienia Pana z zajęć w związku z nauką w szkole wieczorowej, należy dokładnie wyjaśnić z Inspektorem Pracy DRN właściwej dla miejsca zatrudnienia Pana (w rachubę wchodzi wiek Pana).

RADIO

na dzień 3 grudnia 1952 r. (środa)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

6.20 Muzyka rozrywkowa 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli 7.20 Pieśni i tańce 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Muzyka 8.55 Aud. dla kl. VI 9.15 Muzyka kameralna 9.50 Przerwa 10.55 Aud. dla kl. I—II 11.15 Muzyka i aktualności 11.46 Głos mają kobiety 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Józefa Stecia 12.45 Aud. dla wsi 13.15 Muzyka 13.30 Koncert solistów 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. p.d. E. Kajdasza 16.40 Muzyka rozrywkowa 16.50 Głos mają kobiety 17.00 „Chłopski poseł" — pog. T. Polaka 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR. p.d. E. Ciukszy 18.00 „Na szerokim świecie" 18.15 Popularny Koncert solistów 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Na młodzieżowej antenie 19.30 Koncert Chóru i Ork. PR. p.d. J. Kołaczkowskiego 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Radziecka muzyka rozrywkowa 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Marii Wiłkomirskiej 21.30 „Orły" odc. pow. A. Ostoi 21.45 Muzyka rozrywkowa 22.15 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne" — J. Zarębski: Kwintet fortepianowy.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.10 Koncert poranny 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Muzyka 6.50 Muzyka rozrywkowa 7.20 „Pieśni i tańce" 14.05 Informacje 14.10 Aud. dla kl. III—IV 14.30 Muzyka rozrywkowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR. p.d. Arnolda Rezlera i Waleriana Pawłowskiego 15.10 „Skrzydlate ziarna" — fragm. pow. Katherina Prichard 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I 16.20 Muzyka 17.15 Polskie utwory fortepianowe gra E. Rezler 17.30 „Na warszawskiej fali" 17.55 „Ze sportu" 18.00 Koncert z okazji Święta Młodego Górnika w wyk. Zespołów Górniczych 18.30 Pogadanka sportowa 18.40 Polskie i rosyjskie utwory skrzypcowe — gra St. Włodarski 19.00 Kronika kulturalna 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Rozstajne drogi" — fragm. książki Petera Wippa 20.20 Koncert 21.26 Wiadomości sportowe 21.35 Żukowski: „Bądź pozdrowiona Ojczyzno moja" — kantata 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs I 22.20 Muzyka taneczna 22.44 Fragm. oper kompozytora węgierskiego Fr. Erkela 23.29 Józef Marx: Starowiedeńskie serenady.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALI NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I

17.20 Tańce z oper rosyjskich. 18.00 Koncert estradowy 19.45 Transmisja koncertu 21.00 Koncert zespołu pieśni 0.30 Pieśni rosyjskie.

Moskwa II

16.00 Pieśni rosyjskie 17.40 Muzyka ludowa 18.00 Audycja słowno-muzyczna „Przyjaźń narodów" 18.35 Transmisja koncertu 19.45 Pieśni wolnych narodów 20.40 Montaż operetki „Akutina" 22.05 Muzyka estradowa 22.35 Muzyka rosyjska.

Okruchy Stolicy

LIST Z ZAKOPANEGO

Panie Redaktorze. Gdy chuligan przyjedzie do Zakopanego, musi się uwiecznić. Jeżeli nie w kronikach zakopiańskiej MO, to w każdym razie na wagonie kolejki wysokogórskiej, na przydrożnych tablicach, drzewach itp. Obok wyrzeźbionego nazwiska podaje nawet dokładny adres.

Nie wymagamy, aby na podstawie tych adresów PTTK pisało do każdego chuligana, że jest bałwanem i niszczycielem. Wystarczy, aby w miejscu nawiedzanym przez chuliganów - rzeźbiarzy wezwało stosownymi ogłoszeniami publiczność do tępienia niszczycieli wspólnego dobra, o co proszą — Turyści.

JEST NADZIEJA

Z zaproponowanych przez nas „Trzech dróg" Dyrekcja PKP wybrała jedno wyjście. Mianowicie w 1953 r. zostanie wybudowana na Dw. Gdańskim kładka dla pieszych, co umożliwi im łatwe i szybkie dotarcie do pociągów, stojących na dalszych torach.

Oby tylko nie wybudowała w końcu 1953 r.

DROGOCENNE ROZTARGNIENIE

Obrączka i pierścionek są do odebrania. Zostawiła je roztargniona pacjentka Zakładu Przyrodoleczniczego przy ul. Jagiellońskiej 34.

Na swoje i Zakładu Przyrodoleczniczego utrapienie.

JASNE

Dlaczego w jednych budkach papierosów „Mewa" jest pełno, a w innych nie ma ani jednej paczki. D.

Po prostu „Mewy", jak to ptaki, lubią latać stadami.

DEPESZA

Do wszystkich, którzy chcą mi przesłać paczki świąteczne stop Przesyłajcie je najprędzej stop W okresie Świąt poczta jest przeciążona stop Co może spowodować, że przesyłki otrzymam z opóźnieniem stop Małe Życie.

10 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki uczcili metalowcy Starachowic

W Starachowicach - mieście, gdzie w 1921 roku Marceli Nowotko jako przewodniczący Związku Zawodowego Metalowców kierował akcją strajkową, odbyła się w 10 rocznicę Jego śmierci uroczysta akademia.

W akademii wzięli udział: przedstawiciel KW PZPR ob. Kujda, delegaci miejscowych władz oraz licznie przybyli na uroczystość metalowcy Starachowic.

Referat o życiu płomiennego rewolucjonisty wygłosił sekretarz KW PZPR Kujda.

Mówił on o pełnej poświęcenia walce Marcelego Nowotki o wolną, sprawiedliwą i niepodległą Polskę. Z Jego życia i wiernej postawy rewolucjonisty czerpie dziś doświadczenie cały naród. Czyny Jego bowiem uczą oddania i wierności dla umiłowanej Ojczyzny.

Takim znają i pamiętają Marcelego Nowotkę metalowcy wielu zakładów Starachowic i w pracy swej idą Jego śladami.

Na zakończenie referatu ob. Kujda powiedział:

„Wzmagając wysiłki na wszystkich frontach naszego budownictwa, walcząc o zwiększenie wydajności pracy i wzrost produkcji, o rozwój socjalistycznej kultury, wzmacniając sojusz robotniczo-chłopski, utrwalając Front Narodowy — realizujemy te cele, o które walczył i za które zginął Marceli Nowotko".

Dorobek TPD w okresie Miesiąca
Blisko 3 tysiące dzieci radomskich zapoznało się z osiągnięciami Kraju Rad

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dobiega końca. Wiele zakładów pracy czy instytucji podsumowuje swój dorobek z tego okresu. Wspaniałe osiągnięcia na tym odcinku posiada Oddział Powiatowy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Radomiu.

Uroczystość obchodu Miesiąca rozpoczęto bogatymi akademiami, 6 listopada br., które odbyły się w sześciu placówkach TPD. Następnym etapem było **zorganizowanie trzech ognisk niedzielnych o tematyce poświęconej osiągnięciom wielkiego Kraju Rad dla dzieci ze szkół podstawowych.** Ogniska urządzono 9, 16 i 23 listopada br. Wzięło w nich udział 1620 dzieci. W części artystycznej występowali artyści teatru im. Stefana Żeromskiego, teatrzyk kukiełkowy ZZK „Baj-Baju" oraz artystyczne zespoły świetlicowe szkół TPD.

W tym samym czasie zorganizowano w teatrze im. St. Żeromskiego bogatą imprezę artystyczną pod nazwą: „wieczór poezji, pieśni, muzyki i tańca". 960 uczniów i uczennic szkół radomskich gorąco oklaskiwało tę udaną imprezę.

Na terenie szkół TPD ogłoszono dwa konkursy na najlepszą pracę na tematy: **„Co nam dała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim" i „Wielka Rewolucja Październikowa".**

W punktach TPD urządzono wystawę i sprzedaż książek autorów radzieckich. Prelegenci szkolnych kół TPPR wygłosili 12 pogadanek na temat przyjaźni polsko-radzieckiej. Młodzież szkół TPD-owskich brała udział w wycieczkach na filmy festiwalowe, wykonała szereg artystycznych albumów i gazetek ściennych oraz opracowała i wykonała program artystyczny dla 7 zebrań rodzicielskich. Niezależnie od tego, zespoły świetlicowe szkół TPD obsłużyły część artystyczną 10 akademii, między innymi Miejskiej Rady Narodowej, elektrowni, ZMS, Radomskich Zakładów Obuwia, Związku Zawodowego Pracowników Skórzanych i dla poborowych.

29 listopada br. odbył się wieczór literacki poświęcony poezji radzieckiej.

Pozatem wszystkie organizacje szkolne realizują zobowiązania podjęte na cześć Wielkiego Października, a grono pedagogiczne organizuje kurs języka rosyjskiego. (s).

Pomoc lekarska zapewniona

Coraz więcej powstaje przychodni i ambulatoriów przyzakładowych. Posiadają je wszystkie większe zakłady radomskie.

Dobrze wyposażone ambulatoria z kwalifikowaną obsługą lekarską i pielęgniarską zapewniają załogom należytą opiekę w ciągu dnia pracy.

Na zdjęciu wykonywanie zabiegu w jednym z nowocześnie urządzonych ambulatoriów Zakładów Metalowych w Radomiu.

Fot. Włodarkiewicz

Zespoły czytelnicze — pierwszy stopień do wiedzy

Walka z analfabetyzmem, tak wytrwale i owocnie przeprowadzona w ciągu kilku lat — nie skończyła się na wpojeniu w analfabetów podstawowych zasad czytania i pisania. Zawsze istnieje obawa przed tzw. wtórnym analfabetyzmem, w który często popadają jednostki bierne lub po prostu leniwe. Tych, z umysłowego odrętwienia wyrwać winny w pierwszym rzędzie zespoły czytelnicze. **Zadaniem zespołów powinien jest wpojenie w byłych analfabetów umiłowania słowa drukowanego, poprzez które wiedzie droga do wiedzy.**

Władze oświatowe pilnie baczą, by tworzyło się jak najwięcej zespołów czytelniczych, lecz bez pomocy społeczeństwa i organizacji masowych niewiele mogą zdziałać. Największy obowiązek tworzenia zespołów i czuwania nad nimi spoczywa na barkach kierowników szkół podstawowych. Ich pieczy podlegały kursy W-A i za tę funkcję pobierali oni wynagrodzenie. **A zespoły czytelnicze, to przecież dalszy etap tej samej akcji.** Tymczasem w Radomiu **na 17 rejonów szkolnych zgłoszono tylko 4 zespoły czytelnicze** przy szkołach nr. 3, 10, 12 i 13. W innych szkołach „cicho". Plan na rok bieżący przewiduje 15 zespołów, a więc o dwa mniej, niż jest rejonów szkolnych.

Podobny brak zainteresowania wykazują zakłady pracy, nie usiłując w swoich świetlicach zorganizować zespołów ze swych pracowników—byłych analfabetów. Wiadomo zaś, że zespół liczy się już od 5 osób — nie trzeba więc wiele wysiłku, aby go utworzyć. Pożądane są zespoły liczebniejsze (do 20 osób), choćby ze względu na opłacalność kierownika.

Jak wynika z kilku danych, **ponad 2 tysiące przeszkolonych analfabetów radomskich puszczonych jest „samopas"; nie objęto ich żadną opieką.** Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że przeprowadzana dodatkowo rejestracja ujawniła jeszcze 145 analfabetów (napływowy robotniczy element wiejski), z których 108 przeszkolono, a 37 dotychczas się uczy.

Wydział Oświaty zwraca się z apelem do organizacji masowych i rad zakładowych o przygotowanie terenu do zawiązania nowych zespołów czytelniczych. Ich uruchomieniem zajmie się Wydział. Zespoły pracować będą zazwyczaj dwa razy w tygodniu, po 2 godziny za każdym razem. (a)

Na szlakach realizacji planu
Z notatnikiem u „instalatorów"

Niewiele czasu dzieli nas od końca 6-letniego i rozpoczniemy walkę o wykonanie czwartego roku.

Nic też dziwnego, że w zakładach pracy maszyn, że pracownicy osiągają, dzięki zobowiązaniom, wyższe wskaźniki ilościowe i jakościowe, większą produkcyjnych zwiększa się rytm pracy oszczędność i coraz niższe koszty własne w produkcji.

Rozmawiamy o planie z Zarządem Robót Instalacyjnych:

— Robotnicy pracują u nas bardzo rytmicznie podciągając swym przykładem nielicznych pozostających w tyle — dowiadujemy się.

— Dla uczczenia II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie załoga zaciągnęła „warty pokoju".

NA BUDOWIE „OSIEDLE"

Zespół elektryków **ob. Czesława Wilczyńskiego** w składzie trzech osób zobowiązał się od 27 — 29.XI. usunąć usterki w budynkach nr. 6 i 6A skracając czas wykonania o 12 rob.-godzin. **Zameldowano już o wykonaniu tych postanowień.**

Nie pozostał w tyle i zespół **Antoniego Trojanowskiego**, który w składzie 4 osób zobowiązał się w ostatnich dniach listopada podłączyć sieć elektryczną w bloku 8 i 6 (skrzydło) przyspieszając czas wykonania o 12 roboczo-godzin. **Zobowiązanie to zostało wykonane.**

O 16 godzin wcześniej **wykonał swoje zobowiązanie zespół Józefa Bernata; zakończył on przedterminowo powierzoną mu pracę na bloku nr. 11.**

Elektrycy z **zespołu Józefa Wajdzika** zainstalowali światło na klatce schodowej w bloku nr. 9. Zobowiązanie to **wykonali przed terminem.**

O wykonaniu zobowiązania zameldowali także członkowie zespołu **Mariana Żurawskiego.** To oni wykonali w internacie szkoły przemysłu skórzanego instalację rurową stalowo-pancerną.

Budynek nr. 10 otrzymał o 6 godzin wcześniej, dzięki zobowiązaniom brygady hydraulicznej **Zygmunta Wiśniewskiego,** 6 pionów c. o. flaszkowych.

O wykonaniu zobowiązania (warty pokoju) zameldowały zespoły **Stefana Karbownika, Stanisława Sfory, Kazimierza Przepiórki, Józefa Snopczyńskiego i Stanisława Rolka.** Dzięki tym zespołom budynek nr. 10 otrzymał przed terminem instalacje i 10 podejść pod zlewy wraz z syfonami. Budynek nr. 8 został przed terminem całkowicie wykończony, a budynek nr. 9 otrzymał rurociąg „zdalaczynny".

100 metrów rur z izolacją na budowie nr. 12 wykonał zespół pod kierownictwem **Józefa Brzezińskiego.**

Wykonanie zobowiązania **Janusza Jana** wraz z zespołem jeszcze trwa. Ich warta pokoju polega na wykonaniu do 3 bm. rurociągu i podłączeniu go do budynku nr. 15.

NA BUDOWIE PODKANOW

A jak przebiega realizacja zobowiązań na budowie Podkanów?

Cała załoga jest zmobilizowana. Zaciąg wart pokoju trwa. Zobowiązanie zespołu **Wiktora Kalbarczyka** polegające na wykonaniu dodatkowo wykopu zrealizowane będzie 5 om.

PRZEDTERMINOWE ZAKOŃCZENIE REMANENTÓW

Pracownicy umysłowi ZRI w składzie 18 osób — komisja remanentowa — zaciągnęli wartę pokoju polegającą na zakończeniu o jeden dzień wcześniej spisów remanentowych. **Zobowiązanie to zostało wykonane.**

— o —

Otrzymaliśmy także meldunek od kierownictwa **spółdzielni „Opakowanie".**

Pracownicy jej **meldują o wykonaniu planu rocznej produkcji, o otrzymaniu proporca przechodniego i listu pochwalnego od związku spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych.**

Pracownicy radomskich zakładów pracy i instytucji dokładają wszelkich starań, by plan roczny był wykonany z nadwyżką. (z.k.)

Przed sezonem świątecznym
zwiększa się asortyment towarów w sklepach radomskich

We wszystkich sklepach radomskich rozpoczął się przedświąteczny, ożywiony ruch. Placówki te są już częściowo przygotowane do zaspokojenia większego zapotrzebowania ludności miasta. Nowe transporty towarów, które nadchodzić będą w ciągu grudnia, pozwolą nasycić rynek.

Sklepy detalicznej sprzedaży obuwia MHD i PSS otrzymały partie męskich butów i dziecięcych trzewików, pantofli damskich różnych fasonów i kolorów. **Nowością będą w sprzedaży popielate, krótkie boty, w cenie około 65 zł. Również dla kobiet znajdą się w sklepach czarne botki z licu, na koturnie.** Cena ich wyniesie 75 zł.

Poprawi się znacznie zaopatrzenie sklepów w towary spożywcze. **Do nabycia będą różne gatunki mąki.** Specjalną uwagę zwrócono na dostarczenie wystarczającej ilości przypraw do ciast, drożdży, wanilii, marmolady i in. Tuczarnie miejscowe dostarczą na rynek tuczony bity drób, kaczki, kury, gęsi i indyki. Niedawno rozpoczął się sezon łowiecki. Dziczyzny więc nie zabraknie na święta. W sprzedaży będą oskórkowane zające. Spółdzielnia „Las" dostarczy również w dostatecznej ilości grzyby suszone.

W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście do sklepów radomskich transportu cytryn i pomarańczy. Ogrodniczy Zakład Handlowy postara się o rzucenie na rynek większych ilości jabłek i orzechów.

Zamówiono cukierki choinkowe o dobrym smaku w estetycznym, barwnym opakowaniu. Na okres upominków świątecznych i noworocznych sklepy przygotowały duży wybór zabawek.

Podobnie jak w ub. r. już wkrótce będzie można kupować drzewka. Rozsprzedażą ich zajmują się biura opałowe MHD. Cena choinek zależna będzie od wielkości drzewka.

Do Radomia zostanie sprowadzonych 7 tys. drzewek, całe zaś woj. kieleckie otrzyma ich ogółem 27 tys. (n)

Uroczysta akademia Szkolnego Koła Obrońców Pokoju

Koło Obrońców Pokoju przy szkole ogólnokształcącej im. Syrokomli w Radomiu, zorganizowało ostatnio uroczystą akademię z okazji Kongresu Pokoju w Wiedniu. Obszerny referat o znaczeniu Kongresu wygłosił dyrektor szkoły Tarnowski.

Młodzież szkoły podjęła dla uczczenia Kongresu Pokoju w Wiedniu cenne zobowiązania. **Postanowiono wykonać aktualne hasła i dekorację budynku oraz sal szkolnych. Każda klasa wyda specjalną gazetkę ścienną, związaną tematycznie z Kongresem. Uczniowie będą przestrzegać dyscypliny nauki i rozwiną współzawodnictwo o najlepsze oceny oraz zbiorą 1 tys. kg złomu i 500 kg makulatury.** (s)

Zdobywajmy SPO

Gwardziści mistrzem koszykowym w grupie kieleckiej

W sobotę rozegrano w Kielcach ostatnie spotkanie w koszykówce mężczyzn o mistrzostwo województwa w grupie kieleckiej.

Pierwsze miejsce zajęła Gwardia Kielce nie przegrywając ani jednego spotkania. Na kolejnych miejscach znaleźli się: KS, Spójnia i Ogniwo.

Wyniki spotkań pomiędzy drużynami: Spójnia — Ogniwo 44:40 (44:40), Gwardia — Ogniwo 61:39 (61:39), KS — Spójnia 50:29 (50:29).

Tabela punktowa przedstawia się następująco:

Gwardia	6	6	358 : 141
KS	6	4	197 : 171
Spójnia	6	2	170 : 300
Ogniwo	6	0	196 : 328

Dzień Radomia

W SOBOTĘ 6 bm. w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się o godzinie 10-ej kurso-konferencja dla nauczycieli języka rosyjskiego. W konferencji wezmą udział nauczyciele z powiatów kozienickiego, radomskiego i Radomia.

*

W UBIEGŁĄ niedzielę w PDK odbył się odczyt lektora KW PZPR na temat przeniesienia uchwał XIX Zjazdu KPZR. Odczyt zorganizował Komitet Miejski TPPR w Radomiu.

Liczna frekwencja słuchaczy świadczy o dużym zainteresowaniu mieszkańców naszego miasta, tematem.

*

ROZKOPANA ziemia i potłuczone płyty chodnikowe przy placu 3 Maja, nie tylko szpeciły wygląd ulicy, lecz utrudniały przejście zwłaszcza w porze wieczornej. Była to szpetna pozostałość po przeprowadzeniu ziemnego kabla elektrycznego.

Obecnie przystąpiono do układania płyt chodnikowych, co radomianie przyjęli z wielkim zadowoleniem.

*

OSTATNIO w sklepach radomskich ukazał się duży wybór swetrów i pulowerów dziecięcych. Różnorodność gatunków i kolorów oraz przystępne ceny zachęcają do kupna.

*

PO OPADACH śnieżnych lub śniegu z deszczem na jezdniach tworzą się ślizgawice. Należy pamiętać o posypywaniu jezdni piaskiem, zwłaszcza na skrzyżowaniach bardziej ruchliwych ulic, aby zapobiec ewentualnym wypadkom.

Również kierowcy wszelkich pojazdów powinni pamiętać o wystrzeganiu się brawurowej jazdy.

*

ZARZĄD zakładowy ZMP przy Zakładach Metalowych zorganizował wieczór dyskusyjny na temat „Jak prowadzić szkolenie". Po ożywionej dyskusji odbyła się bogata część artystyczna.

Ten nowy sposób zebrań i dyskusji spotkał się z gorącą aprobatą członków ZMP, o czym świadczy znaczna ilość dyskutantów

Podobne wieczory powinny organizować inne koła ZMP. (s)

Kolejna lekcja słuchania muzyki

3 grudnia br. odbędzie się kolejna otwarta lekcja słuchania muzyki w lokalu szkoły muzycznej w Radomiu. Tytuł lekcji „Forma preludium"—mówić będzie prof. Antoni Marek, który również wykona ilustrację muzyczną. Odegra on preludia Bacha i Chopina.

Początek lekcji o godz. 18. (iw. g).

Zewsząd i o wszystkim

ZORGANIZOWAĆ STRAŻ POŻARNĄ

OPATÓW. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Gierczycach powiatu opatowskiego otrzymał sprzęt przeciwpożarowy: motopompę, pasy bezpieczeństwa, hełmy strażackie itp. Niestety złożony on był dotychczas w magazynie, gdyż ani dyrekcja, ani rada zakładowa **nie pomyślały o zorganizowaniu straży.** Chętnych nie brak. Chodzi tylko o inicjatywę.

URUCHOMIONO KINO DWORCOWE

KIELCE. W świetlicy dworcowej w Kielcach, kilka dni temu uruchomiono stałe kino dworcowe, które wyświetla filmy naukowe i fabularne, **codziennie od godziny 16.45 do 23.** Ostatnio wyświetlano film produkcji polskiej „Mazowsze" i „Zakazane piosenki".

Kino cieszy się wielkim powodzeniem, umożliwiając licznym podróżnym spędzenie czasu oczekiwania na pociąg, na miłej, kulturalnej imprezie. Szkoda tylko, że godziny wyświetlania filmów są ograniczone. Wydaje nam się, że **wyświetlanie ich w ciągu całej nocy przyjęte byłoby z uznaniem przez licznych podróżnych, tego ważnego węzła kolejowego.**

Oczekujemy, że doświadczenie kieleckie przyczyni się do uruchomienia takiego kina i w Radomiu.

O PRZYSTANEK KOLEJOWY

ŁĄCZNA. Najdłuższy przelot na trasie Kielce — Radom jest między stacjami Zagnańsk i Łączna. Wynosi on 13 km. Wielu mieszkańców okolicznych wsi, którzy dojeżdżają do pracy do zakładów w Skarżysku i Kielcach musi odbywać kilometrowe wędrówki do najbliższej stacji. Domagają się więc oni słusznie uruchomienia przystanku w połowie trasy, **w Występach.**

Utworzenie nowego przystanku przyczyni się niewątpliwie do większego napływu rolników do przemysłu, których jak dotychczas odstrasza od pracy konieczność długich, codziennych wędrówek do stacji. Jest to specjalnie przykre w okresie jesienno-zimowo-wiosennym.

Słuszne prośby mieszkańców tej części powiatu kieleckiego kierujemy do DOKP w Lublinie.

ZOSTAŃ TRAKTORZYSTĄ

KIELCE. Prezydia rad narodowych, POM-y i GOM-y rozpoczęły **werbunek kandydatów na 3 i pół miesięczny kurs traktorzystów.** Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 18 lat życia i nieprzekroczenie 35, znajomość czytania, pisania i rachunków przynajmniej w zakresie 4 klas szkoły podstawowej. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy odbyli już służbę wojskową.

Ukończenie kursu daje młodzieży możność uzyskania zawodu i pracy w licznych POM-ach w województwie.

Ponieważ najbliższy kurs **rozpocznie się już 8 grudnia,** należy pośpieszyć się z załatwieniem formalności.

ZAKOŃCZONO WYKOPKI

SŁUPIA. Spółdzielnia produkcyjna w Słupi, mimo trudnych warunków atmosferycznych, **ukończyła już wykopki 10 ha ziemniaków i buraków.**

Przyczynił się do tego jej przewodniczący ob. Topor, który zmobilizował wszystkich członków i ich rodziny w nielicznych dniach bezdeszczowych, do wydajnej pracy. W pracy wykopkowej wyróżnili się m. in. sekretarz organizacji podstawowej ob. **Matuszewska,** ZMP-ówki **H. Bielaszka, M. Młynarska** i inni. (r)

Śladem białej piłeczki

O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA

W Kielcach, w ramach wojewódzkich mistrzostw w tenisie stołowym rozegranych 30.XI padły następujące wyniki:

Budowlani Kielce — Stal Skarżysko 6:4.

W barwach budowlanych startowali Walkiewicz, Pęczek i Arendarczyk, zaś w barwach Stali Michnowski, Banaczkowski i Kozakiewicz.

Stan partii: Arendarczyk Walkiewicz — Banaczkowski, Michnowski 1:2 (16:21, 21:18, 10:21), Walkiewicz — Kozakiewicz 2:0 (25:21, 21:11), Pęczek — Michnowski 2:0 (21:15, 21:15), Arendarczyk — Banaczkowski 0:2 (18:21, 16:21), Walkiewicz — Michnowski 2:0 (21:18, 21:17), Arendarczyk — Kozakiewicz 2:0 (21:23, 21:14), Pęczek — Banaczkowski 0:2 (12:21, 8:21).

Bardzo ładną walkę stoczył Arendarczyk z siódmą rakietą województwa Michnowskim, któremu uległ 1:2 (23:25, 21:9, 19:21). Najładniejszym pojedynkiem była jednak walka Walkiewicza i Banaczkowskiego, która zakończyła się zwycięstwem Walkiewicza 2:1 (22:20, 18:21, 21:16), spotkanie zaś Pęczek — Kozakiewicz wynikiem 2:0 (21:12, 21:8). Organizacja zawodów dobra.

GWARDIA — ZMK STAL 3:7

Gwardię reprezentowali Górski, Pięta i Wesołowski, Stal natomiast Osiński, Wąsik, Terpiński.

Spotkanie Pięta, Wesołowski — Osiński, Wąsik zakończyło się zwycięstwem metalowców 2:0. Górski — Terpiński 2:0, Pięta — Wąsik 0:2 (16:21, 11:21), Wesołowski — Osiński 0:2 (17:21, 16:21), Pięta — Terpiński 0:2 ,Górski — Wąsik 1:2 (21:17, 10:21, 10:21), Wesołowski — Terpiński 2:0, Pięta — Osiński 0:2 (11:21, 18:21), Wesołowski — Wąsik 0:2 (12:21, 16:21), Górski — Osiński 0:2 (9:21, 16:21).

Organizacja zawodów sprawna.

BUDOWLANI — ZMK STAL 3:7

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Osiński — 3, Wąsik — 3, oraz para Osiński — Wąsik — 1. Dla pokonanych Walkiewicz, Pęczek i Arendarczyk po jednej.

Bardzo ładna była partia Osińki — Arendarczyk w której młody zawodnik Budowlanych stawił zacięty opór rutynowanemu Osińskiemu. Wynik tego spotkania 2:1 (21:19, 13:21, 15:21).

Organizacja meczu dobra.

J. Wój. koresp.

COI GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tu mówi Tajmyr" Isajew i Galicz

KINA

Bałtyk — „Noc Wigilijna" (bajka)
Hel — „Noc Wigilijna" (bajka)
Muzeum Miejskie: wystawa polonistyczna i październikowa

APTEKI

Społeczna apteka nr 7 — Żeromskiego nr 5

Społeczna apteka nr 11 — ul. Traugutta nr 40

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Zwykła sprawa" — Tarna

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-27799

L. Tołstoj
ANNA KARENINA
t. I. str. 371 zł 16.50
t. II str. 311 zł 16.50
t. III. str. 365 zł 16.50
PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

FACHOWCY POSZUKIWANI

RUTYNOWANEGO PRACOWNIKA NA STANOWISKO KIEROWNIKA WYDZIAŁU FINANSOWEGO zaangażuje od zaraz DYREKCJA KZWM w Kielcach. Warunki zatrudnienia i płacy oraz mieszkanie do omówienia na miejscu. k 1394-0

ZAWIADOMIENIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Radomiu, ul. Mireckiego 10, zawiadamia, że w sprawach składania skarg i zażaleń, celem wzmocnienia kontroli społecznej dotyczącej działalności naszego przedsiębiorstwa, Dyrekcja ustaliła dzień przyjęć dla obywateli w każdą środę od godz. 15—17-ej. Zgłaszających się interesantów przyjmować będzie osobiście dyrektor przedsiębiorstwa lub jego zastępca. W wypadku gdyby na wyznaczony dzień przypadało święto, przyjęcie nastąpi w następnym dniu powszednim. Niezależnie od powyższego zażalenia i odwołania można przesyłać pisemnie przez pocztę. k 1416-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono legitymację służbową nr 9587 wydaną przez Zakłady Metalowe — Radom, na nazwisko **Kociołek Danuta,** p. 17567-1

Zgubiono przepustkę fabryczną nr 1528/2114 wydaną przez RWP w Radomiu, na nazwisko Grudzień Irena, p. 17556-1

Skradziono kartę meldunkową nr k/XI-45983 wydaną przez Biuro Meldunkowe — Radom, dowód osobisty kolejowy nr 622796 wydany przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych — Lublin, na nazwisko Ferencowicz Janina. p. 17558-1

Zgubiono legitymację służbową nr 5535 oraz przepustkę stałą wydziałową nr 6932, wydaną przez Zakłady Metalowe — Radom, na nazwisko Arak Józef.

Zgubiono kartę meldunkową nr K. IX. 75649 wydaną przez Gminną Radę Narodową — Wielogóra, na nazwisko Dróżdż Władysław, zam. wieś Piastów

Kupuję maszyny nawet niekompletne. Naprawa maszyn biurowych Marian Pujdak — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 41. 5896-0

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Radom, ul. Żeromskiego 68, tel. 14 50 i 15 90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 4.00, miejscowa zł 4.50. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za jednem zł 3 — za 1 mm, specjalne zł 18 — za mm. Konto PKO I-717 110